LUD

Nr. 13 | CURITIBA, 28 MARCA de MARÇO de 1956 | Rok XXXI

Od Redakcji

WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ!

Z okazji radosnych Świąt Wielkiej Nocy Redakcja LUDU składa najserdeczniejsze życzenia Najprzewielebniejszym Arcypasterzom i Przewielebnemu Duchowieństwu pracującemu dla dobra duchowego naszych Rodaków w całej Brazylii.

Wesołych Świąt — Wesołego Alleluja — życzymy życzliwym współpracownikom, którzy artykułami swoimi, radą i pomocą podtrzymują nasze pismo ochotnie i ofiarnie.

Wesołych Świąt i opieki Zmartwychwstałego Zbawcy życzymy wreszcie wszystkim Czytelnikom LUDU.

Wesoły dzień dzisiejszy niech wszystkim przyniesie radość głęboką — na cały rok — na całe życie — nie tylko na dzisiaj.

WESOŁY NAM DZIŚ DZIEŃ NASTAŁ — ALLELUJA — ALLELUJA!

POLSKA WIELKANOC

Najradośniejsze święto polskie, Wielkanoc, jest u nas tradycyjnie związane z całym szeregiem zwyczajów, mających cechą jakby obrzędu religijno-narodowego. Zwyczaje te zrosły się tak z trybem naszego życia, że stanowią dziś nieodzowną składową jego część.

Nie jest możliwe wyobrazić sobie Polaka, któryby wyrzekł się, nie zachowywał tych uświęconych tradycją obchodów. Gdyby się taki u nas znalazł, mianoby go za cudzoziemca. Odsunęliby się od niego wszyscy, stałby się samotnikiem, stojącym poza nawiasem naszego życia, nie tylko społecznego, ale i rodzinnego. Byłby jakby wyklęty, choć bez klątwy kościelnej. Zresztą nie było u nas takich. Jak daleko nasza pamięć sięga nie spotykaliśmy ani nie słyszeliśmy o nich.

Są więc te nasze polskie święta tym cementem, który nas łączy, zespalając w jedną wielką rodzinę wszystkich Polaków. Jest to jaskrawym dowodem jak nierozerwalnie zrosła się wiara katolicka z duszą każdego z nas i z duchem całego narodu. Gdyby ktoś nam ją odebrał, nie tylko zabrałby nam część duszy, ale i przestalibyśmy być Polakami. Wtedy umarłaby Polska, a nasza pieśń, nasz hymn narodowy "Jeszcze Polska nie zginęła", stałby się marszem pogrzebowym dla tych byłych Polaków, którzy za swego jeszcze życia kładą Ojczyznę do grobu.

NEMO.

KATOLICY ANGIELSCY

Wobec wizyty ministrów sowieckich

Biskupi angielscy wystosowali do ludności katolickiej w swoim kraju list pasterski z okazji wizyty Bułganina i Chruszczewa.

Kardynał Griffin — wielki przyjaciel Polaków — wraz z innymi biskupami wzywają swych wiernych, by się w czasie odwiedzin sowieckich kierowników politycznych zachowali poważnie i z godnością.

W dniu 8-go kwietnia odbędą się we wszystkich kościołach katolickich w Anglii publiczne modły na wszystkich katolików cierpiących prześladowanie za żelazną kurtyną.

Biskupi przypominają, że we wielu krajach rządzonych przez komunistów praktyka wiary jest dziś prawie niemożliwa.

Deputowani powinni zażądać od ministrów, by się w czasie rozmów z Bułganinem i Chruszczewem upomnieli o los katolików prześladowanych. Komuniści popełnili wobec Kościoła niezliczoną ilość najokropniejszych zbrodni, jakich nie zna cała historia. Niech się nasz rząd — piszą Biskupi — nie krępuje dyplomatycznymi przepisami grzecznościowymi i niech w imię miłości bliźniego i sprawiedliwości przedstawi oburzenie katolików angielskich wobec komunistycznego prześladowania religii.

★

Watro tu przypomnieć, że komuniści od czasów wojny zniszczyli kościół unijny na całej Ukrainie i we wschodniej Małopolsce, w Rumunii i na Rusi Podkarpackiej. Że wywieźli i wymordowali tamtejszych biskupów i księży unijnych. Że podobnie postąpili na Litwie, Łotwie i w Estonii, które to państwa wcielili do Rosji Sowieckiej. Że trzymają w niewoli trzech kardynałów: Wyszyńskiego, Mindszenty'ego i Stepinaca. Że z Chin i z Północnej Korei wypędzili misjonarzy — biskupów, księży, zakonnice — cudzoziemskich, a miejscowych wymordowali, pozamykali lub wysłali do obozów pracy. Ostatnim ich wyczynem było aresztowanie biskupa w Szanghaju i postawienie go dwakroć przed "sądem Ludowym".

Wypędzenie misjonarzy i zakonnic z Chin odbyło się po barbarzyńsku, przy czym ucierpiały zwłaszcza zakonnice, sponiewierane na wszystkie sposoby, bez poszanowania dla godności kobiecej tylko za to, że się opiekowały chorymi po szpitalach, dziećmi po ochronkach i starcami po przytułkach. Męczenników było i jest ciągle tysiące.

Podziwiajmy dzielne stanowisko katolików angielskich. Upominają się o wolność, sprawiedliwość i poszanowanie życia ludzkiego.

JAK TO BYŁO Z BIERUTEM?

Bierut zamordowany?

Takie przypuszczenie znajduje się w artykule napisanym przez jednego z najlepszych znawców komunizmu, Fr. Borkenau'a. Artykuły Borkenau'a drukuje kilkadziesiąt dzienników m. in. "O Estado de São Paulo".

Bierut uchodził zawsze za stalinistę z przekonania. Stalin zrobił go prezydentem Polski Ludowej. Znawcy historii twierdzą, że Bierut przyczynił się do zlikwidowania wielu polskich komunistów w Rosji i że tylko dzięki osobistej protekcji Stalina — na którą sobie chyba zasłużył — sam wyszedł cało z pogromu Polskiej Partii Komunistycznej w Rosji.

Borkenau zwraca uwagę na dwie sprzeczne wieści: najpierw mówiono w Rosji, że Bierut pojechał do Moskwy już chory. A teraz Chruszczew powiada, że Bierut zmarł niespodziewanie. Coś się tu nie zgadza! Zaczęła się w Moskwie walka pomiędzy antystalinistami i stalinistami. Zaczął ją nie Chruszczew — tylko Mikoyan. Ale skoro raz do tej walki doszło, Chruszczew chce przelicytować Mikoyana i oskarżyć Stalina o więcej zbrodni niż planował Mikoyan.

W takiej walce — pisze Borkenau — muszą być ofiary. I przypuszcza, że pierwszą ofiarą padł wierny stalinista — Bolesław Bierut.

Któż zbadał walk moskiewskich przepastne krainy, aż do samego środka, do jądra gęstwiny? Może ten Borkenau ma rację?

DZIESIĘCIU Sprawiedliwych

Istnieje w społeczeństwie ludzkim jakaś równowaga między złem i dobrem. Choć tyle jest zła na świecie, że nieraz wydaje się nam, iż nawet nowy potop nie mógłby go wyplenić, świat istnieje nadal. Jest jakaś przeciwwaga, która utrzymuje w równowadze szale wagi sprawiedliwości. Prawda, że dobro jest zwykle mało widoczne, zło zaś bardziej rzuca się w oczy, jednakże ilościowa przewaga tego ostatniego jest niezaprzeczalna. Gdyby było odwrotnie mielibyśmy chyba raj na ziemi.

A jednak, mimo powyższego, świat jakoś nie przewraca się do góry nogami, życie idzie naprzód i choć jest źle, choć narzekamy, nadzieja lepszej przyszłości prawie stale nam towarzyszy. Widocznie zachodzi wielka różnica w ciężarze gatunkowym zła i dobra.

Ten drugi zasadniczy składnik życia ludzkiego — dobro, ma wagę przysłowiowego grosza wdowiego, mała stosunkowo jego ilość przeważa całe góry zła.

Zobrazowane jest to w opowieści biblijnej o dziesięciu sprawiedliwych. Prawda w niej zawarta powtarza się stale. Całe społeczeństwa żyją, a nawet dobrze im się nieraz powodzi, opierając się na działalności ludzi skromnych, często bezimiennych, którzy nawet sami nie zdają sobie z tego sprawy, że oni to, a nie wielcy politycy i wodzowie, są filarami na których opiera się byt całego nieraz narodu.

Podobnie ma się sprawa, na małą oczywiście skalę, — nie z narodem, ale z naszym "Ludem", tym pismem polskim, które jest w dużym stopniu wskaźnikiem "zainteresowań bezinteresownych" Kolonii Polskiej w Brazylii.

Tych naszych filarów (naszego Ludu) jest sporo.

Wśród nich są jednak i tacy, którym sprawa istnienia Ludu specjalnie widać leży na sercu.

Są to ci, którzy się wstydzą za innych, za tych którzy nie prenumerują Ludu wogóle, albo prenumerując, zalegają nieraz lata całe z opłatą. Tych wstydliwych jest o wiele więcej, niż przysłowiowych dziesięciu sprawiedliwych, ostatnio zaś liczba ich znacznie się pomnożyła.

Aby nie operować więcej słowami, których natłok często służy do zasłonienia żelazną kurtyną istoty rzeczy — prawdy, podaję poniżej wykaz, który ma większą wymowę niż wszelkie słowne argumenty.

Oto wykaz Ofiarodawców na Fundusz Prasowy:
W. Jasper, S. Paulo Cr. 500; Dr. Towsend, S. Paulo Cr. 100, M. L.-Lublański, S. P. Cr. 100, Ks. Franciszek Czapla z Campo Grande Cr. 50; C. Machiński, Castro, Cr. 50; Stanisław Dróżdż Cr. 50; Stefania Lincoln Nodari z Rio Cr. 400. Bóg zapłać.

Lonardi Nie Żyje

W ostatnich godzinach dnia 23 marca zakończył życie Gen. Eduardo Lonardi, zwycięski przywódca rewolucji, która obaliła reżim dyktatora Perona.

Gen. Lonardi samym swoim wyglądem świadczył, że jego zdrowie od dłuższego czasu — zapewne od tych kilkunastu miesięcy spędzonych w więzieniu za czasów dyktatury — szwankowało.

Generał Lonardi został po zwycięstwie ogłoszony prezydentem, ale nie całe dwa miesiące później miejsce jego zajął gen. Aramburu. Lonardi wydawał się rewolucjonistom zbyt łagodny ("ani zwycięzców ani zwyciężonych" — oświadczył on obejmując rządy) i zbyt katolicki.

Złożony z urzędu udał się Lonardi do Ameryki, poddał się tam leczeniu i operacji. Wrócił do kraju 2 marca witany jako bohater narodowy.

Pozostało mu tylko 21 dni życia.

Rząd ogłosił żałobę narodową. Pochowali go z honorami należnymi prezydentowi. Przejdzie do historii jako bojownik o sprawiedliwość i wolność, a imię jego pozostanie znane w całym wolnym świecie.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **KURYTYBA.** Założono już nowe pompy we wodociągach kurytybskich. Potężne motorowe pompy zaopatrzą miasto i to nawet w czasie posuchy we wodę tak, że jej nie zabraknie nawet w najwyższych punktach nieustanie rosnącej stolicy.

Obecnie wodę pobiera się do rur miejskich z rzeki Piraquara. Planowane są kanały doprowadzające wodę z kilku innych rzek, m. in. z Pequeno i z Itaqui, a nawet z Iguaçu.

Departament wodociągowy i kanalizacyjny (Dep. de Água e Esgotos) planuje ponadto rozprowadzenie rur wodociągowych do wielu nowych dzielnic miasta.

★ **Paraná. NOWE PRZEPISY PODATKOWE.** Wszyscy, którzy w ciągu roku 1955 zarobili więcej niż 50 tysięcy kruzejrów — obowiązani są do złożenia zeznań podatkowych (declaração de Impôsto de Rendas). Nie są jednak zobowiązani do składania tych zeznań ci, którzy zarabiali pobierając pensję czyli salário, jeżeli to salário razem ze wszystkimi dodatkami i godzinami nadliczbowymi nie przekraczało 10 tysięcy miesięcznie.

Kto jednak pobierał salário w kilku miejscach pracy, musi wypełniać zeznania podatkowe.

Dokładne i szczegółowe przepisy znajdą zainteresowani w urzędach podatkowych. Ostatni dzień do składania zeznań — 30 KWIETNIA 1956.

★ **RIO.** Z wielką paradą odbyło się tu otwarcie "Casa da França". Jest to reprezentacyjny "Dom Francji". Pomieści on ambasadę i konsulat francuski, bibliotekę, kino oraz szkołę języka francuskiego. W uroczystości otwarcia "Casa da França" wziął udział Prez. Juscelino i pod koniec uroczystości wygłosił przemówienie, podkreślając przyjaźń, jaka od wielu, wielu lat łączy Brazylię z Francją.

★ **RIO.** Instytut Statystyczny (IBGE) obliczył, że od roku 1855 do 1954 stan Minas Gerais dostarczył 244 tony czystego złota. Bank Brazylijski posiadał w roku 1954 286 ton złota, a więc o 42 tony więcej niż Brazylia wydobyła za ostatnie 100 lat. Bank Brazylijski zakupił wiele ton złota zagranicą.

Stany Zjednoczone Ameryki posiadają w rezerwach złoto warte 22 biliony dolarów — 60% całego złota w rezerwach wolnego świata. Anglia posiada tylko 2 biliony i 300 tysięcy dolarów w złocie — dziesiątą część tego, co Ameryka

★ **SÃO PAULO.** Zmarł tu Arcybiskup z Cuiabá (stan Mato Grosso), Dom Aquino Correia. Zgon nastąpił w szpitalu Sta. Catarina, gdzie dostojny pacjent przebywał od dłuższego czasu. Dom Aquino był znakomitym pisarzem i poetą i należał do Brazylijskiej Akademii Literatury.

★ **RIO.** — Nowy minister lotnictwa (aeronáutica) Henrique Fleuiss objął swój urząd dnia 22-go marca. Obejmując władzę powiedział m. innymi: "Będę administrował po ludzku, ze zrozumieniem i poczuciem sprawiedliwości. Będę jednak zwalczał szkodliwą działalność sił podziemnych, które prowadzą do intryg, niesławy i oszczerstwa".

★ **RIO.** — Nadeszły tu wiadomości, że snr. Ademar de Barros przybył do Cochabamba i zamieszkał tam u przyjaciela boliwiańskiego. Cochabamba znajduje się w południowej Bolivii, niedaleko granicy Peru i Chile.

★ **KURYTYBA.** — Rada Miejska (Câmara Municipal) w Kurytybie radzi nad przeniesieniem "Miasta Chłopców" z terenu wystawy kawowej na inne miejsce.

★ **RIO.** — Na stacji kolejowej Dom Pedro II aresztowany został kurier komunistyczny Carlos Nicolau Danielli wraz z żoną. W posiadaniu jego znajdowała się waliza wypchana dokumentami komunistycznej partii. Dokumenty te ułatwią władzom państwowym odszukanie wielu komunistów oraz ich tajnych placówek we wszystkich częściach kraju.

★ **SÃO MATEUS DO SUL — Paraná.** — Dzięki staraniom deputowanego sr. Thadeo Sobocińskiego São Mateus otrzyma walec drogowy (moto-niveladora) do naprawy dróg. Drogi w São Mateus są poważnie zniszczone powodziami, a to utrudnia wywóz herwy, zboża i nierogacizny na sprzedaż.

★ **GUARAPUAVA.** — W Santa Clara, na terenie mun. Guarapuava znajdują się wody lecznicze i w pobliżu tego miejsca buduje się obecnie hotel nowoczesny, a źródła będą ujęte w odpowiednie rurociągi i urządzona będzie nowoczesna pijalnia wód. Sr. Eurico Batista Rosas zwiedził przed paru dniami tę miejscowość jako Sekretarz Transportu i robót Publicznych. Oświadczył on, że prace idą szybko naprzód.

★ **PONTA GROSSA.** — Sprowadzono tu 80 wieprzów z Anglii dla polepszenia rasy świń w okolicy.

★ **RIO.** — Policja polityczna w Rio odkryła wiele jaczejek (komórek, grup) komunistycznych. Znaleziono tajną drukarnię oraz mnóstwo materiału propagandowego.

★ **DIAMANTINA. — Minas Gerais.** — Prezydent Kubitschek odwiedził tu — wracając z Vitória (Espírito Santo) — chorego ks. Arcybiskupa Serafina Gomes Jardim.

★ **PARANÁ.** — Produkcja pszenicy wzrosła w Paranie o całe 45 milionów kg. za ostatnie 18 lat. Wiadomość tę podali, agronomowie parańscy Deputowanemu sr. Ostcja Roguskiemu, który ją przedstawił na zebraniu komisji zajmującej się podniesieniem uprawy zbóż w Paranie.

★ **RIO.** — Raz za razem okręty przywożą bezprawnie po kilkadziesiąt luksusowych samochodów z Ameryki. Rząd zapowiada, że trzeba temu położyć kres.

★ **BELÉM.** — Major Veloso znajduje się w koszarach lotnictwa i już mu wolno spacerować — oczywiście pod strażą — po ogrodzie. Dotąd przebywał w budynku, nie mogąc się wydalić ani na krok.

★ **RIO.** — Podwyżka "salário mínimo" nie będzie uchwalona wcześniej niż za dwa miesiące.

Jedni — jak np. Minister Pracy — głoszą, że nie można podwyższać salário mínimo, póki się nie zapewni należytego zaopatrzenia miast w żywność i inne materiały pierwszej potrzeby, bo te zaraz podrożeją, gdy się salário mínimo podniesie.

Drudzy — i tu należy wiceprezydent João Goulart — radzą zaprowadzić ścisłą kontrolę cen, by kupcy i kapitaliści nie wykorzystywali dla siebie podwyżki płac, która ma być przeznaczona na poprawę doli robotnika.

★ **KURYTYBA.** — Vereador Snr. Edmund Saporski postawił wniosek o zapomogę w wysokości 30 tysięcy kruzeirów dla "Casa do Pequeno Jornaleiro". Zakład ten opiekuje się chłopcami sprzedającymi gazety na ulicach, którzy są przeważnie sierotami.

★ **RIO.** — Rząd federalny przeznacza 50 milionów kruzejrów na kolonizację ośrodków kolonijnych w Bela Vista — Amazonia, w Monte Alegre — Pará, w Barrada da Corda — Maranhão i w Marques de Abrantes Paraná.

W okolicy General Osório w Paranie wyznaczonych będzie 7 tysięcy lotów — z tego 2 tysiące rozdane będą bezpłatnie na zasadzie umów zawartych przed utworzeniem INIC (Instituto Nacional de Imigração e Colonização), a reszta sprzedana będzie po 60 tysięcy kruzejrów za lot.

★ **RIO.** — Stwierdzono, że na stu uczniów, conajmniej dwudziestu idzie do szkoły bez należytego śniadania, a rzadko który spożywa chleb z masłem lub inną omastą.

★ **RZYM.** — Ambasador brazylijski przy rządzie włoskim złożył swe listy uwierzytelniające prezydentowi Italii, Giov. Gronchiemu. Brazylia chce ożywić stosunki handlowe i kulturalne z Italią.

★ **CZYŚ JUŻ WYPEŁNIŁ I NADESŁAŁ KWESTIONARIUSZ?**

Z OSTATNIEJ CHWILI

★ **GOIANIA.** — Niepokoje w Goiânia? Telegramy nadesłane do Rio donoszą, że 200 komunistów uzbrojonych w karabiny maszynowe zrobiło najazd na município Torleite. Inne telegramy donoszą o walce politycznej pomiędzy partiami politycznymi. Komuniści mają być czynni w dystrykcie Formosa w stanie Goiânia, gdzie doszło do rozlewu krwi. (Zob. "O Estado do Paraná", 25-II-1956).

★ **RIO.** — Prezydent Juscelino przyjął w obecności wice-prezydenta Goularta i wielu działaczy syndykatowych gubernatora stanu São Paulo, sr. Jânio Quadros. Omawiane były sprawy związane z planowaną podwyżką salário mínimo. Mówi się też, że nastąpiło już pewno zbliżenie polityczne między Prezydentem Kubitschekiem a gubernatorem stanu São Paulo.

★ **RIO.** — Sr. Galvão, deputowany federalny z PTB zgłosił projekt, by przywrócić prawo istnienia dla partii komunistycznej w Brazylii. Przywódca PTB oświadczył, że nie jest to projekt PTB — tylko prywatna inicjatywa pana Galvão.

★ **NIEMCY.** — W artykule "Najdziwniejszę plemię świata" znajduje się wzmianka, że Hitler wymordował w czasie wojny tysiące Cyganów europejskich. Ostatni numer czasopisma "Przegląd Zachodni" donosi, że pewna Cyganka wniosła do władz niemieckich sprawę o odszkodowanie z powodu śmierci męża. Sąd niższy przyznał jej odszkodowanie uznając, że jej mąż cierpiał prześladowanie "rasistowskie", ale sąd wyższy uznał, że wywiezienie Cyganów do Generalnego Gubernatorstwa (a potym do komór gazowych w Oświęcimiu!) nie było prześladowaniem Cyganów jako osobnej rasy, lecz miało tylko cele 'obronne".

Każda wymówka dobra, byle poszkodowanym nie płacić. I każda wymówka dobra— byle usprawiedliwić Hitlera i jego katów: to było potrzebne dla obrony Niemiec!"

★ **PARANÁ.** — W ubiegłym tygodniu przybyło do Kurytyby, ściśle mówiąc do dyrekcji "Federação das Indústrias do Paraná", kilku urzędników Komitetu Międzynarodowego dla Imigracji Europejskiej (CIME). Chodzi o zapewnienie pracy dla imigrantów, a równocześnie o siły fachowe dla różnych gałęzi przemysłu.

Może się adres przyda CIME: Rio de Janeiro, rua Barão do Flamengo 22, 3.º andar. Odział na São Paulo: CIME — Avenida Dr. Vieira do Carvalho 172 s/304. Oddział na Pôrto Alegre: Rua Coronel Vicente 281, S/711.

★ **IBIPORÃ.** — Na drodze wiodącej do Sertanópolis wywrócił się ciężki kaminion przewożący drzewo. Poniósł śmierć na miejscu towarzysz szofera, który w momencie wypadku spał wtulony w kąt samochodu. Był to emigrant japoński. Przed niedawnym czasem podobny wypadek zdarzył się w prawie takich samych okolicznościach i w tym samym miejscu.

★ **PARANÁ.** — Sekretarz Gospodarstwa Stanowego (Secretário de Fazenda) sr. Ivo Leão podał się do dymisji w sobotę dnia 24 marca. Nie podano dotychczas powodu jego rezygnacji. Sr. Ivo Leão odznaczył się w poprzednich latach jako zdolny przemysłowiec.

★ **SÃO LUIZ DO MARANHÃO.** — Kryzys polityczny! Oczekuje się tu zarządzeń od władz federalnych (czyli od Prezydenta Kubitscheka) w sprawie nowego gubernatora stanu Maranhão.

Gubernatorem i przewodniczącym sejmu stanowego (Assembléia Legislativa) wybrany został dep. Costa Fernandes, ale zaraz oświadczył, że będzie mógł pełnić tylko obowiązki przewodniczącego w Assembléia Legislativa. Wobec tego, zgodnie z konstytucją stanu Maranhão władzę gubernatora objął prez. Trybunału Sprawiedliwości sr. Palmeiro Campos. Ale nie chce tego uznać poprzedni gubernator Alderico Machado.

Wojsko obstawiło pałac rządowy.

(Stan Maranhão graniczy ze stanami Pará, Goiânia i Piauí).

MISJE W IRATI

Dzięki staraniom Ks. Proboszcza Franciszka Wierzby odbyły się Misje św. w kościele św. Michała (od 19 do 26 marca) i na kolonii Gonçalves Junior (od 11-go do 15-go marca).

Kazania w języku polskim głosili Księża Misjonarze: Bronisław Niemkiewicz i Zygmunt Piotrowski.

Zainteresowanie Misjami było wielkie, co świadczy, że wielu jeszcze kolonistów rozumie i mówi po polsku. Kościół był przepełniony od rana do 5-tej po południu. Ks. Misjonarze głosili po 4 nauki dziennie ze względu na krótki czas trwania dwóch serji: dla kobiet i mężczyzn.

Podobnie jak wszędzie na Misjach widać było działanie nadzwyczajnej łaski Bożej na dusze ludzi. Nie przerażała uczestników ani ilość kazań, ani rozliczne nabożeństwa. Zdawali sobie sprawę, że po 26 latach od ostatniej Misji warto poświęcić kilka dni na zajęcie się wyłącznie sprawami duszy. Była to piękna odpowiedź na wołanie Głosu Pańskiego, oraz najlepsza zapłata udzielona Ks. Misjonarzom za ich trudy.

Wspaniale wypadło zakończenie Misji w Niedzielę, dnia 26-go lutego z Generalną Komunią świętą i poświęceniem nowego Krzyża Misyjnego. Zjechało wiele parafian na tę uroczystość i na zawsze pozostanie w pamięci procesja z Krzyżem Misyjnym i ostatnie kazanie pod Krzyżem.

W Gonçalves Junior przeprowadził Misje św. Ks. Zygmunt Piotrowski. Choć z tej kolonii wielu już Polaków wyjechało, to jednak podążyli na Misje święte liczni parafianie nawet z odległych stron i przez 5 dni gorliwie uczęszczali na nauki misyjne. Wieczorami odbywały się nabożeństwa z kazaniami w języku portugalskim bo wszyscy chcieli skorzystać z obecności księdza. Do spowiedzi przystąpiło 277 osób. Komunii rozdano 415.

Aby komitet kościelny nie naruszał kasy na wydatki związane z utrzymaniem księdza, ksiądz misjonarz zwrócił się z prośbą o dobrowolne ofiary. Apel ten nie przeszedł mimo uszu, — kolekta była hojna.

PROGRAM NABOŻEŃSTW

W WIELKIM TYGODNIU

W KOŚCIELE ŚW. WINCENTEGO A PAULO W 1956.

Wielki Czwartek — 29 marca:

o 16 godz.: Spowiedź św.;
o 17 " MSZA św., kazanie; Generalna Komunia święta, Procesja Eucharystyczna i Adoracja Najśw. Sakramentu.

Wielki Piątek — 30 marca:

o 10,30 — Droga Krzyżowa i kazanie; (specjalnie dla Polaków);
o 15 — Ceremonie liturgiczne Męki Pańskiej; śpiewy Męki Pańskiej, kazanie o Męce Pańskiej, Komunia św.; Honorowa Straż przy Grobie.

Wielka Sobota — 31 marca:

o godz. 16 — Święcenie Pokarmów wielkanocnych;
o godz. 22 — Spowiedź;
o godz. 23 — Święcenie ognia, paschału, uroczysta MSZA św.

Wielkanoc — 1 kwietnia:

Msze św.:- 6,30; 7,30; 8,3; 9,30 Uroczysta Msza św. z kazaniem; 10,30 Uroczysta Msza św. z kazaniem (polskim).

Rektor Kościoła
św. Wincentego a Paulo w Kurytybie

Sociedade Ben. e Recr. "UNIÃO"

ASSEMBLÉIA GERAL ORDINÁRIA

DIA 8-4-1956

De acôrdo com o art. 36 dos Estatutos Sociais, são convidados os senhores sócios a comparecer à ASSEMBLÉIA GERAL ORDINÁRIA, a realizar-se no dia 8 de abril de 1956, onde serão tratados os seguintes assuntos:

1) Leitura da ata do ano de 1955 e sua aprovação;
2) Leitura do Relatório e contas referentes ao ano financeiro e administrativo anterior;
3) Assuntos Gerais.

Fica marcado o início da Assembléia para as 14 horas, e caso não houver número legal em primeira convocação, funcionará em 2.ª convocação, 30 minutos após com qualquer número de sócios (art. 40 — Estatutos sociais).

DR. JOÃO GRABSKI — presidente
DR. WACLAW FILIPKOWSKI - 1.º secretário

ELEIÇÕES

São convidados os senhores sócios para as eleições dos Membros da Diretoria e do Conselho Deliberativo que serão realizadas no dia 29 de abril, com início às 13 horas e término às 18 horas.

Para o registro das Chapas deverá ser observado o art. 19 e seus parágrafos.

DR. JOÃO GRABSKI — presidente
DR. WACLAW FILIPKOWSKI - 1.º secretário

Sociedade Ben. e Recr. "UNIÃO"

(DAWNY ZWIĄZEK POLSKI)

W dniu 1-go kwietnia 1956 roku, Zarząd Związku urządza, z okazji świąt "Wielkiej Nocy, wielką

ZABAWĘ DZIECIĘCĄ

Zabawa ta połączona z różnymi niespodziankami. Będą rozdawane słodycze naszym milusińskim. Wstęp wyłącznie dla członków i ich rodzin. Początek Zabawy o godzinie 14-tej do 19-tej.

ZARZĄD.

GLEBA TERRA ROXA

Po lewej stronie rzeki Piquirí
NAJLEPSZE ZIEMIE W PARANIE POD UPRAWĘ KAWY ORAZ INNYCH PŁODÓW ROLNICZYCH.

Palmital, Cedro, Marfim, Ortigões, Ortiga Branca, Jaborandi i Cambará-de-meia-légua wydajnością produktów rolnych świadczą, iż ziemie na terenie "GLEBA TERRA ROXA" nietknięte dotychczas narzędziami rolniczymi odznaczają się niezwykłą urodzajnością. **Loty po 5 do 10 i 20 alkrów dokładnie pomierzone posiadające każdy wodę i sieć dróg, zapewniających dogodną komunikację.**

Tak jak w CIDADE ALTO PARANÁ, CIDADE GAUCHA, a zwłaszcza w JARDIM SHANGRI-LÁ w Londrina, **IMOBILIÁRIA YPIRANGA,** posiadająca nowoczesne urządzenia techniczne dla urbanizacji, stworzyła wzorowe ośrodki miejskie, tak samo na obszarach GLEBA TERRA ROXA zbuduje miasto

TERRA ROXA D'OESTE, które już obecnie posiada hotel, lotnisko ,tartak, oraz szereg innych zabudowań.

Główne biuro: LONDRINA, Rua Minas Gerais, 792 - 2 piętro telefon 813 — skrzynka pocztowa 78.
Główny Agent: p. Sylwester Falkowski —
Caixa Postal, 47 — MANDAGUARI — Norte do Paraná.
Sub-Agent w M. Malé: p. Bolesław Gryczak
Sub.Agent w Cruz Machado: p. Jan Falkowski

Zainteresowani kupnem mogą się zgłaszać pod powyższymi adresami

LUD

Proprietário: DR. ANTÔNIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, C.M.

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná

Adres Redakcji i Administracji: RUA CABRAL 846 — Caixa Postal 155
Telefon 1493 — CURITIBA — PARANÁ

Ś. † P.

JÓZEF KOPCIUSZYŃSKI

Dnia 21 b. m. zmarł w Kurytybie, po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony Ostatnimi Św. Sakramentami, nasz Rodak Józef Kopciuszyński.

Pochodził on z Polski, urodził się bowiem w Józefowie (Zamość) w 1883 roku; w młodym wieku, tuż po zawarciu małżeństwa z p. Amelią, wyjechał wraz z żoną w 1913 roku do Brazylii i osiedlił się w Kurytybie. Jako znakomity introligator długie lata pracował w swoim zawodzie w wydawnictwie "Gazeta do Povo", zdobywając sobie tak u przełożonych, jak wśród swych współpracowników wysokie poważanie dla swych zalet ducha, znajomości fachu i koleżeństwa.

Jeszcze więcej ceniony, poważany i podziwiany był ś. p. Józef Kopciuszyński w sferach towarzyskich Kolonii Polskiej; należał niemal do wszystkich towarzystw polskich, jakie istniały w Kurytybie; w wielu z nich, jak w Związku Polskim, towarzystwie Tadeusza Kościuszki, — Łączność i Zgoda a zwłaszcza w dawnym Związku Towarzystw "Oświata", brał bardzo żywy i wybitny udział, sprawując wzorowo godności w zarządach do których bardzo często go powoływano.

Obdarzony wielką inteligencją, żywnością umysłu, ciętym dowcipem i dużym optymizmem, ś. p. Józef Kopciuszyński znakomicie odgrywał różne role na scenie Związku Amatorów Sceny Polskiej a również brał zawsze żywy udział w różnych zebraniach i zjazdach z łatwością wynajdując rozwiązania różnych zawiłych problemów społecznych.

Dla swych stałych zasad katolicko-narodowych, prawości charakteru, usłużności i szczerości, zdobył sobie w całej Kolonii Polskiej wysokie poważanie, szacunek i przyjaźń.

Nic dziwnego, że bardzo liczni przyjaciele i znajomi uważali sobie za obowiązek odprowadzić zwłoki ś. p. Józefa Kopciuszyńskiego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb odbył się z Kościoła św. Wincentego a Paulo na cmentarz municypalny. Msza św. żałobna za spokój ś. p. Józefa Kopciuszyńskiego odbyła się w ubiegły wtorek w kościele Księży Misjonarzy.

Umierając, ś. p. Józef Kopciuszyński osierocił żonę Amelię, dwóch synów i cztery córki oraz trzech wnuków.

Niech spoczywa w Panu!

Ś. † P.

JÓZEF KAMIŃSKI

Józef Kamiński, syn Jana i Anny Kamińskich, urodzony dnia 14-go Marca 1902 r. zamieszkały w Butiatuva — Campo Largo, po krótkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 18-go b. m.

Zmarły był gorliwym katolikiem należącym do bractwa Serca Jezusowego. Pozostawił w nieutulonym żalu i smutku żonę Marię z Budziaków, synów: Leopolda, Jana, Adama Aluizia i wnuków: Terezinię, Rozalię i Antoniego.

Pogrzeb odbył się dnia 19-go b. m. przy wielkim udziale krewnych i znajomych. Zmarły pochowany został na cmentarzu municypalnym w Campo Largo.

Wszystkim, którzy odwiedzali go w chorobie i wzięli udział w pogrzebie składamy staropolskie, serdeczne Bóg Zapłać.

RODZINA.

PODZIĘKOWANIE

Wdowa Amelia Kopciuszyńska, synowie, córki, zięciowie i wnuczki, po bolesnej stracie kochanego męża, ojca i dziadka, składają gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy nieśli słowa pociechy strapionej Rodzinie i wzięli udział w pogrzebie i we Mszy św. żałobnej, Przew. Ks. Wizytatorowi Stan. Piaseckiemu za odprawienie konduktu, a Przew. Ks. Sup. Janowi Pałce za odprowadzenie zwłok na cmentarz. "Bóg Zapłać!"

RODZINA KOPCIUSZYŃSKICH.

PODZIĘKOWANIE

Panu Dr. Aleksandrowi Dobrowolskiemu, który z najlepszym sercem otaczał do ostatniej chwili Józefa Kopciuszyńskiego opieką lekarską — składa serdeczne podziękowanie

Wdzięczna RODZINA.

PODZIĘKOWANIE

Dziękujemy ze serca całej Rodzinie p. Józefa Sikorskiego za przyjacielską pomoc w oddaniu ostatniej przysługi ś. p. Józefowi Kopciuszyńskiemu.

Wdzięczna RODZINA

FABRICA AURORA

Firma LEON STAHL
AV. SILVA JARDIM N.º 998 — FONE 1270
CURITIBA — PARANÁ

Specjalnością naszą są: "Caramelos Finos", cukierki zawijane, "Pastilhas" de goma, "Torrão" i t. d. Wyrabiamy na wielką skalę. Ceny niskie. Dla hurtowców dajemy specjalny rabat. Fabryka istnieje już od 25 lat i znana jest z produktów dobrej jakości i przystępnych cen. Polecamy nasze wysokowartościowe wyroby. Mówi się po polsku.

● **Z powodu braku miejsca ODPOWIEDZI REDAKCJI ukażą się w następnym numerze.**

Redakcja LUDU dziękuje Redakcji "ZIARN i KŁOSÓW" za wypożyczenie klisz drukarskich do tego numeru.

Wielkanocne Ciekawostki

● — **Pierwsza Wielkanoc** odbyła się... Kto wie, kiedy i gdzie? Otóż w Egipcie — za czasów Mojżesza! Ile lat temu? Conajmniej 3.300 — a może i więcej.

● — **Baranek wielkanocny** przypomina Chrystusa Pana: św. Jan Chrzciciel wskazał na Pana Jezusa mówiąc: oto Baranek Boży, oto który gładzi grzechy świata!

Mojżesz kazał wszystkim Żydom zabić baranka w noc przed wyjściem z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Krwią baranka kazał pomazać drzwi domów a mięso spożyć przed samą podróżą, uroczyście, z modlitwami.

Tej że nocy nastąpiła w Egipcie 10-ta plaga: pomarli najstarsi, czyli pierworodni synowie w rodzinach pogańskich. Śmierć ominęła domy naznaczone krwią baranka.

Był to pierwszy baranek wielkanocny w historii. Prawdziwym Barankiem jest Jezus Chrystus — na Krzyżu.

● — **Kiedy przypada Wielkanoc?**

W kościele katolickim — a obecnie i u protestantów — wyznacza się Wielkanoc na niedzielę po pierwszej pełni księżyca po porównaniu dnia z nocą, które przypada 21 marca.

● — **Najwcześniej może być Wielkanoc** dnia 22-go marca najpóźniej 25-go kwietnia w dzień św. Marka. Tak wczesna i tak późna Wielkanoc zdarza się raz na kilkadziesiąt lat. Kto czytał sławne "Pamiętniki" Paska, ten wie, że w roku z trzema szóstkami (1666!) wypadła Wielkanoc w dzień św. Marka — 25 kwietnia. Ostatni raz zdarzyło się to samo w czasie ostatniej wojny w roku 1943.

● — **Kościół Bizantyjski** (wschodni obrządek) oblicza dzień Wielkanocny tak samo jak my, ale u nich dzień 21 marca wypada później... bo się trzymają kalendarza juliańskiego, a nie gregoriańskiego.

● — **Jakie są najstarsze polskie pieśni wielkanocne?**

"Przez Twoje święte zmartwychwstanie" i "Chrytus zmartwychwstan jest nam na przykład dan jest". Śpiewali je nasi przodkowie więcej niż 600 lat temu, bo są zapisane w śpiewniku z roku 1365 — a znane były już przed tym.

Zaproszenie

Dnia 3-go kwietnia (wtorek) o godz. 7,30, w kościele Księży Misjonarzy odbędzie się Msza św. żałobna za spokój duszy ś.p. Księdza Stanisława Porzyckiego, na którą zaprasza wszystkich znajomych i przyjaciół.

Rodzina.

★ **CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ jedyny TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII 'LUD'.**

POTRZEBA SŁUŻĄCEJ dla małej rodziny, umiejącej gotować. Wymagana znajomość języka portugalskiego. Wiadomość: Av. 7 de Setembro nr. 4225, blisko ul. Buenos Aires.

SERCE NIE ZAPOMINA!

Od dziesięciu lat, nawet więcej niż od dziesięciu lat gazety polskie na emigracji piszą o tych samych sprawach: O Polsce i o komuniźmie.

Do znudzenia? Być może, że do znudzenia. Być może, że aż za wiele. Ale na to nie ma sposobu.

Dzisiejszy świat podzielony jest na dwie części — tylko dwie, mówmy co chcemy. Jedna — i w tej części żyją wszyscy emigranci od Kanady do Argentyny — od Chile aż po Nową Zelandię — jest wolna. Druga — od Berlina aż po Władywostok, od Litwy i Estonii aż po Krym — jest w niewoli.

Bo nie ma wolności tam, gdzie wszystkie decyzje zapadają jednomyślnie na komendę jednego dyrygenta, nawet gdy się to nazywa nową demokracją. Nie ma wolności w krajach, skąd nikt nie może swobodnie podróżować po świecie, wybierać sobie miejsca pracy, protestować nie tylko przeciw nadużyciom władzy.

Na protesty przeciw nadużyciom Stalina czekali — i umierali pod murem stracenia! — wielcy i mali, nawet marszałkowie i generałowie aż przyszła kryska na Matyska, aż Stalin zmarł. Za życia Stalina ani Chruszczew — jakże dzisiaj wymowny! — ani Mikoyan ani żaden inny Malenkow gęby nie otworzył.

I możemy być pewni, że dzisiaj przed tym samym Bułganinem i Chruszczewem drżą najwięksi nawet bolszewicy i pary z gęby nie puszczą póki tych uśmiechających się wodzów jaka śmierć nie zmiecie z widowni.

Polska! Polacy! I oni dziś w niewoli. Kremlin im wybrał Bieruta, po zgonie Bieruta pod nadzorem Chruszczewa znowu Kremlin moskiewski wyznaczył im Ochaba, a dla pewności nasłał Rokossowskiego i innych prawomyślnych komunistów rosyjskich.

Tyle się mówi i pisze — zwłaszcza w gazetach reżimowych, jak to przed wojną było w Polsce źle, a jak dzisiaj dobrze... Czemuż więc dzisiaj brak w Polsce najważniejszej rzeczy: żywności? Czemu głodują? Wszystkiego mogło być przed wojną za mało — ale żywności było dość, dla miast i dla wsi. Gdzie się dziś podziewa polskie zboże i polski węgiel?

O tych milionach ludzi — Polaków przede wszystkim — nie wolno nam zapomnieć. Ani na chwilę. Takie zapomnienie było by najpierw okropnie nieludzkie, zimne, jakbyśmy mieli serca z kamieni lub ze stali — serca stalinowskie, nie polskie, nie ludzkie, nie chrześcijańskie...

Nasi Rodacy w Kraju — to czyiś krewni, może twoi, może twojego sąsiada, może twojego kolegi. Wolno ci o nich zapomnieć? Wolno powiedzieć: co mnie to obchodzi, jak oni tam żyją, mają co jeść czy nie, cieszą się swobodą czy nie?

Dlatego nie miejmy gazetom polskim na emigracji za złe, że numer za numerem przypominają nam — raz to raz owo o naszym Kraju, o naszych Rodakach.

Nawet gdy tego Kraju już nie znamy, nie myślimy o nim zimno, obojętnie bez serca. To kraj naszych ojców, to nasze gniazdo.

Zaborcze, nie polskie były rządy, gdy ojcowie nasi przyjeżdżali do Brazyli 80 lub 50 lat temu. Uciekali przed uciskiem i niewolą. Przed uciskiem obcym, nie swoim, bo nawet owa pańszczyzna trwała na ziemiach polskich tylko dlatego, że np. pod zaborem rosyjskim carskie rządy jej znieść nie pozwoliły, a pod zaborem austriackim odwlekały reformę zbyt długo.

Dlatego, jako dzieci i wnuki ludzi uciskanych niesprawiedliwie, powinniśmy mieć we krwi, z matczynego mleka wstręt do wszelkiej niewoli i niesprawiedliwości, a zarazem szczere, ciepłe, życzliwe współczucie dla tych, co niewolę cierpią!

Przypomnijmy sobie słowa Żydów, wywiezionych do niewoli babilońskiej: "Jeślibym cię zapomniał, Jeruzalem, niech uschnie prawica moja — niech przyschnie język mój do podniebienia mego!"

Serce emigranckie nie zapomni ani Ojczyzny z której wyjechał, ani Rodaków — braci, sióstr, krewnych, przyjaciół nawet najdalszych, których zostawił. Nie zapomni ich również syn emigranta. I owszem — radując się wolnością, jakiej mu wolno zażywać w nowej Ojczyźnie — nie zapomni o nich, choćby tylko jak przez mgłę, ze wspomnień i matczynych opowiadań wiedział o Kraju tylko coś-nie-coś!

Serce nie zapomina!

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ **ARGENTYNA.** — Z prawdziwym współczuciem śledzi społeczeństwo nie tylko brazylijskie ale cały świat groźną epidemię paraliżu dziecięcego. Pomoc wysyła Brazylia, Ameryka Północna a ostatnio rząd niemiecki. Pojechali lekarze, szczepionka.

Według ostatnich wiadomości liczba nowych zachorowań zmalała.

★ **IZRAEL.** — Premier Izraela Ben Gurion oświadczył, że jego kraj obawia się napaści ze strony Egiptu i innych państw arabskich i to w ciągu najbliższych dni.

— Będziemy zdani na własne siły, bo wielkie mocarstwa nie pomogą nam wcale — dodał ze smutkiem szef rządu.

★ **FRANCJA.** — Rząd francuski wysłał już około 200 tysięcy żołnierzy do Algeru. Jednym z komendantów jest generał Castro, sławny na cały świat obrońca Dien-Bien-Pu w Indochinach.

W Algerze zaprowadzono już prawo wojenne.

★ **WASZYNGTON.** — Ameryka zamierza udzielać pomocy finansowej połowie świata — w tym również Ameryce Południowej. Prez. Eisenhower przesłał do Kongresu projekt ustawy o przyznanie pomocy w wysokości 36 milionów dla Ameryki Łacińskiej a 27 milionów dla Gwatemali, Boliwii i Haiti.

★ **MEKSYK.** — Obrazek Matki Boskiej w Meksyku! Pisaliśmy już kilka razy o Meksyku i o tym, jak to pół roku temu umieszczono w kościele wielki obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Obecnie otrzymaliśmy wraz z numerem czasopisma FE pięknie wykonany obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej z piękną modlitwą, w której czytamy słowa: Najświętsza Panno z Częstochowy, której z wiarą wzywają synowie Wiernej Polski i pobożne dzieci Narodu Meksykańskiego, którzy z uniesieniem serc otrzymali Twój piękny obraz, weź nas pod swą opiekę...

Obrazek jest równocześnie ostrzeżeniem dla katolików przed niebezpieczeństwem komunizmu dla Kościoła i przeciw wpływom marksistowskim w szkole, w rodzinie i w życiu publicznym.

★ **MOSKWA.** — Dzień za dniem nadchodzą z Moskwy wiadomości nadzwyczajne. Ten Nikita Chruszczew wraz z Mikoyanem wywłóczą na światło dzienne mrożące krew w żyłach szczegóły z życia Stalina, owego "genialnego wodza", owego "ojca narodów" owego "słoneczka".

Rzecz ciekawa — w sam raz teraz doszły do nas te numery "Ostatnich Wiadomości", w których Janusz Kowalski drukuje swoja nowoczesną, a bardzo ciekawą powieść, z a t y t u ł o w a n ą "Wszystko nie tak". Jest to powieść o Polakach i nie Polakach biorących udział w wojnie hiszpańskiej (domowej, w latach 1936 — 39). Znajdujemy tam o Stalinie takie zdania:

... Stalin zaczyna zabierać się do wspólników swoich zbrodni. Po dwu procesach przygotowuje się już wyraźnie trzeci. Ten trzeci będzie wymierzony głównie w N. K. W. D... Wymordowani będą wszyscy, którzy pomagali Stalinowi w niszczeniu starej gwardii leninowskiej. Wymordowani będą wszyscy, którzy widzieli jego małość w okresie gdy partia rządzili Lenin i Trocki. Ten rzezimieszek, ten niedoszły pop, który nigdy nie wyrósł ponad poziom prawosławnego katechizmu chce przejść do historii już nie jak uczeń Lenina... nawet nie jako jego współpracownik i współtwórca państwa sowieckiego, ale jako jego jedyny twórca... Po tym trzecim procesie przyjdzie czwarty — nad Leninem... Stalin nie chce być Engenlsem przy Marksie, chce być ponad wszystkimi...

Skąd ten Kowalewski tak wszystko wiedział, zanim te tajemnice — nie — tajemnice Chruszczew powiedział tak jasno, że je nawet Anglicy i Amerykanie zaczynają zwolna rozumieć? Oni co byli Stalinem tak oczarowani w czasie wojny i zaraz po wojnie?

★ **ROSJA.** — F. Borkenau, jeden z najlepszych (choć zapewne również omylnych) znawców komunzimu przestrzega w serii artykułów drukowanych m. in. w dzienniku "O Estado de São Paulo", że nowa polityka Chruszczewa i Bułganina jest dla zachodniego świata o wiele bardziej niebezpieczna niż polityka Stalina. Stalin — pisze Borkenau — był zwolennikiem "socjalizmu w jednym kraju" i mimo wszystko komunizmu poza granice Rosji rozszerzyć nie umiał. Pomogła mu w tym dopiero druga wojna światowa. Stalin myślał przede wszystkim o Rosji, nie o świecie. — Tymczasem nowi rządcy Rosji pokazali już, że sprytnie i zgrabnie, raz uśmiechami raz pogróżkami, raz obietnicami, raz pomocą rzeczywistą a zawsze popieraniem interesów antyamerykańskich i antyangielskich zrobili już dla komunizmu światowego bardzo wiele.

★ **LONDYN.** — Przebywający tu Malenkow odbywa jakieś tajemnicze rozmowy z premierem Edenem. Prawdopodobnie ma jakieś nowe, ciekawe plany i zapewne jakieś kuszące obietnice.

★ **NOWY YORK.** — W ubiegłym tygodniu przeszła nad Nowym Jorkiem szalona burza śnieżna — wyrządzając w ciągu jednego dnia 35 milionów dolarów strat w samym mieście.

★ **PARYŻ.** — Miesiąc temu francuska Izba Deputowanych omawiała smutny los Polaków, obywateli francuskich, którzy wyjechali do Kraju i nie mogą wrócić do Francji, gdzie zostawili rodziny. Rząd warszawski uważa takich ludzi za obywateli polskich. Min. spraw Zagranicznych Chrystian Pinaeu obiecał się tą sprawą zająć, a jeden z posłów, który zgłosił w tej sprawie interpelację, oświadczył, że jest to dla Francji sprawa honorowa i prosił ministra, by dołożył wszystkich starań umożliwienia nieszczęśliwym podróżnym powrotu do rodzin. (wg. EZN.)

★ **NOWY YORK.** — Odbyła się tu wystawa pism emigracyjnych, wydawanych przez uchodźców ze wszystkich krajów ujarzmionych przez Rosję. W polskiej grupie wystawiono 110 pism i biuletynów. Wystawa ta objedzie większe miasta amerykańskie i da Amerykanom sposobność do zapoznania się ze dążeniami milionów ludzi, których "nowa rzeczywistość" pognała na tułaczkę i tych, co za żelazną kurtyną cierpią prawdziwą niewolę. (Wg. EZN).

★ **FRANCJA.** — Odbył się tu zjazd harcerstwa polskiego. Zwrócono na nim uwagę na młodzież polską we Francji, na którą stara się wywierać wpływy reżim (wycieczki do Polski, imprezy reżimowe).

★ **CYPR.** — Został zakończony strajk generalny i cała wyspa wraca powoli do normalnego życia. Zamieszki w różnych odcinkach miasta i wyspy trwają.

★ **TURCJA — GRECJA.** — Jeden z dyplomatów tureckich w Ameryce oświadczył, że Turcja z bronią w ręku zaprotestuje przeciw przyłączeniu Cypru do Grecji.

Przedstawiciel Grecji w Organizacji Narodów Zjednoczonych oświadczył zaraz po tym: Grecja się nigdy nikogo nie bała i bać nie będzie!

W każdym razie oba te oświadczenia zwracają światu uwagę, że Cypr i mieszkający tam Grecy mają kłopot nie tylko z Anglią ,ale i Turcją, którą od Cypru dzieli tylko skrawek morza i gdzie mieszka jakie sto tysięcy Turków. A komplikuje się wszystko tym, że zarówno Grecja jak Turcja należą do Sojuszu Śródziemno-Morskiego dla obrony na wypadek wojny z Rosją. Ładni mi sojusznicy, skoro się gotowi bić, zapominając o wrogu, czyhającym za miedzą!

★ **Rosja.** — Nowe próby z bombami atomowymi rozpoczęły się w Rosji. Wiadomość ta pochodzi z Anglii, gdzie uczeni stwierdzili nowoczesnymi sposobami, że gdzieś na terytorium Rosji wybuchła bomba.

★ **ARGENTYNA.** — Szkoły będą zamknięte w całej Argentynie aż do 15 kwietnia, aby ustrzec dzieci przez zarażeniem się. Epidemia paraliżu dziecięcego (poliomielite) trwa, ale już mniej jest wypadków zachorowania.

★ **LONDYN.** — Przybył tu szef tajnej policji sowieckiej gen. Serow, celem przygotowania sposobów bezpieczeństwa na czas podróży Bułganina i Chruszczewa do Anglii. Bułganin przyjedzie do Londynu 15 kwietnia. Tymczasem zwiedza angielskie elektrownie Georgii Malenkow.

★ **BERLIN WSCHODNI.** — Berlin Wschodni to sowiecka część Berlina. Rządzi tam partia komunistyczna, a sekretarzem generalnym, jakby niemieckim Chruszczewem, jest tam niejaki Walter Ulbricht. Za przykładem Moskwy odezwał się i on — by skrytykować Stalina za fałszowanie prawdziwego komunizmu i za zgubne w skutkach rządy.

★ **RZYM.** — Zmarł tu w 95 roku życia ks. P i o t r Tacchi-Venturi. Odegrał on w Kościele wielką, choć cichą rolę — zwłaszcza w czasie trudnych rokowań między Stolicą Apostolską a rządem Mussoliniego. Rokowania te doprowadziły do zawarcia "umowy lateraneńskiej" w roku 1929 — o czym pisaliśmy w numerze wydanym w rocznicę urodzin Papieża.

★ **WASZYNGTON.** — Wrócił tu z podróży dokoła świata Foster Dulles, amerykański sekretarz stanu, czyli minister spraw zagranicznych.

★ **FINLANDIA.** — Zakończył się tu długotrwały strajk robotników. Syndykaty zgodziły się po długich rozmowach na plan rządowy i nowe warunki pracy i płacy.

★ **BLISKI WSCHÓD.** — Zanosi się tu na wojnę! Syria obstawiła już wojskiem zmotoryzowanym granicę Izraela, a wygnani z Izraela Arabowie, przebywający w Jordanii żądają od swego króla Husseina, by wypowiedział wojnę Żydom. Anglia planuje wysyłkę wojsk na obronę Izraela, a prez. Eisenhower ma te same zamiary i Kongres ma mu udzielić upoważnienia do wysyłania wojsk na zabezpieczenie pokoju na Bliskim Wschodzie.

★ **ALGER.** — Zaszła ostatnio duża zmiana w polityce dotyczącej Algeru. Francja zdecydowała się wysłać tam silne wojsko, i pierwsze tysiące żołnierzy już się tam znalazły. Obecnie Ameryka zdecydowała się popierać politykę francuską, a do Ameryki przyłącza się Kanada.

★ **AMERYKA.** — Prezydent Eisenhower spotka się w miejscowości CUME z prezydentem Meksyku i premierem kanadyjskim. Obrady rozpoczczną się 25-go marca. Chodzi o plan obrony dla całej Ameryki Północnej — z Kanadą i Meksykiem.

NAJDZIWNIEJSZE PLEMIĘ ŚWIATA

Ci z nas, którzy lata dziecinne spędzili na wsi albo w miasteczku polskim, nieraz słyszeli okrzyk tak podniecający wyobraźnię dziecinną: "Idą Cyganie!" Wtedy rozgadane w opłotkach lub na przyzbach gospodynie rzucały się szybko do swoich chałup, ściągały suszącą się bieliznę i wietrzące się pierzyny, a na wszelki wypadek zamykały drobne dzieci w izbie. Jeśli zaś to było miasteczko i był — nie daj Boże — jarmark, straganiarki uderzały w lament, poczem, chowały co mogły i czujnie, niby kwoki, przysiadały, nie spuszczając z oczu reszty towaru. Wiadomo, przed Cyganem nie ustrzeżesz niczego! "Czekaj, oddam cię Cyganom!" groziły matki i niańki małym dzieciom, które płacząc, potulnie i posłusznie szły za opiekunami do domu.

A potym. Potym na placu szanownego miasteczka lub wśród białych chałup wsi stawał przedziwny orszak. Barwnie malowane wozy mieszkalne, z kominów których szedł najprawdziwszy dym. Czarnowłosi, ciemnolicy mężczyźni ubrani jaskrawo, leniwie pykający fajki.

Dziewczęta o długich czarnych warkoczach, w kolorowych spódnicach i chustkach, połyskujące naszyjnikami z monet i mnóstwem bransolet dźwięczących na rękach, stare kobiety — siwowłose wiedźmy o palących, przenikliwych oczach. Dziwne, jaskrawe ptaki, kawałek świata z bajki, który zjawiał się nagle na tle znanego codziennego krajobrazu i znikał równie szybko i równie tajemniczo jak przychodził.

Kim są ci obywatele całego świata, wędrownicy niestrudzeni, kolorowe ptaki, co zatrzymać się nigdzie nie chcą, ani nie mogą? Ci ludzie, co dla każdego są obcy, a na człowieka osiadłego, zamożnego i szanowanego patrzą drwiąco z nieukrywną pogardą.

Na zachodzie Europy Cyganie pojawili się w początkach 15 wieku, do Anglii dotarli w wieku 16-tym. O dwa wieki wcześniej spotykano ich na Bałkanach. Najnowsze badania opierające się na wynikach prac antropologicznych i językoznawstwa porównawczego potwierdziły, że kolebką plemienia cygańskiego są północno-zachodnie Indie, zamieszkiwane ongiś przez plemiona Jat i Sudra. Rozproszeni dziś po całym świecie Cyganie są — wedle wszelkich danych — potomkami owych plemion, które rozproszyły się w ucieczce przed wojskami Aleksandra Macedońskiego. Język, którym do dziś mówia Cyganie — to stary, bardzo stary dialet sanskrycki posiadający 35 głosek.

Od najdawniejszych lat, gdy tylko Cyganie zjawili się w Europie, prześladowano ich i wypędzano zewsząd. Wielokrotne pogromy wyniszczyły plemię cygańskie. Wyrzucani i wypędzani Cyganie stali się plemieniem wędrowniczym, plemieniem nomadów bez ojczyzny i bez domu.

Sami rozkoszują się swoją niezależnością i wolnością bez granic — prawdziwe niebieskie ptaki, co nie sieją ani orzą. Każdy "gorgio" (niecygan) to dla nich głupi niewolnik nieskończonej ilości dokuczliwych i denerwujących praw. Cygan pogardza nim tak dalece, że przeważnie nie położy się do łóżka, w którym spał "gorgio", ani nie wypije napoju ze szklanki, z której pił obcy. W pojęciu Cyganów wszystkie narody i wszystkie plemiona są złe, głupie i nieczyste — oczywiście z wyjątkiem ich samych.

Dlatego do tej pory wszyscy Cyganie, nawet w Ameryce, zachowują swoje odwieczne zwyczaje i rządzą się odwiecznymi prawami. Szatra cygańska nosi wyraźnie znamiona wschodu. Na ścianach wiszą dywany, na podłodze leżą maty i poduszki, ani śladu krzeseł i stołu. Posiłki jada się na macie lub chuście rozłożonej na podłodze. Za to w szatrze znajdziesz nieodzowną gitarę lub mandoline — bo Cygan kocha muzykę i śpiew i bez nich żyć nie może.

Ciekawa jest moralność cygańskja. Detektywi amerykańscy, którzy przez wiele lat zajmowali się sprawami Cyganów, twierdzą z całą stanowczością, że Cyganie nie popełniają krwawych zbrodni, że zabójstwo z premedytacją jest czymś dla nich nieznanym, że nigdy nie zaczepiają spokojnego przechodnia. O zbrodniach seksualnych w ogóle mowy nie ma. Wbrew temu, co można sądzić z pozorów, patrząc na nagie cyganięta, chłopców i dziewczynki kąpiące się i bawiące się razem — dziewczęta i młodzi chłopcy cygańscy są o wiele moralniejsi, niż się zdaje. Tancerka cygańska, która przed chwilą wykonywała śmiały, prawie wyuzdany taniec, stanie zawstydzona i nieśmiała, gdy zbliży się do niej nieznajomy młodzieniec z jej plemienia. Stare wiedźmy cygańskie strzegą najlepiej dziewcząt oddanych im pod opiekę, aż do dnia — wczesnego zresztą zwykle — ślubu. Jak twierdzi J. Sheenan z nowojorskiej policji, Cyganka lekkiego prowadzenia jest czymś wyjątkowo niezwykłym i niespotykanym.

Warto wspomnieć, że do dziś mąż u Cyganów kupuje sobie żonę za pieniądze. Dziewczyna, za którą narzeczony ofiaruje dużą sumę, jest z tego niezwykle dumna. Jest to rodzaj wynagrodzenia dawanego rodzicom, którzy nieraz duże dochody czerpią z wróżenia córki albo — co tu dużo gadać — z jej drobnych kradzieży. Kradzież bowiem wśród Cyganów nie uchodzi za nic złego — owszem zręczność złodziejska jest powodem dumy i podziwu. Niezręczny złodziej jest zakałą rodziny i plemienia. Przeważnie kradną kobiety, bardzo zresztą sprytnie. One też wróżą. Znają się na liniach ręki, którą oglądają starannie, ale znacznie więcej mówią im oczy, wyraz twarzy i sposób mówienia tego, który wysłuchuje wróżb. Więcej potrafią powiedzieć o charakterze o sposobie bycia swojego "pacjenta" niż o jego przyszłości. Wieki wyrobiły w Cyganach wielką znajomość ludzi i zdolność przenikania ich na wylot.

Cyganie pochodzący z różnych krajów nie żyją ze sobą w zgodzie. Mają sporo pogardy dla angielskich Cyganów, a jeszcze większą dla rosyjskich. Hiszpański "gitano", uważa się za arystokratę plemienia cygańskiego. Podobno swary i kłótnie między Cyganami pochodzącymi z różnych części Europy nie zamilkły nawet w obozie masowej śmierci, w Oświęcimiu, gdzie Hitler wytracił większość europejskich Cyganów w okrutny, sadystyczny, nieludzki sposób.

Nieraz urzekała barwność cygańskiego życia pisarzy i artystów.

Wszystkie ich tęsknoty i radości wyśpiewał tylko jeden poeta, jak nikt. To największy poeta hiszpański XX wieku, zabity w czasie wojny domowej, Federico Garcia Lorca. W jego poezji zwłaszcza w przepięknych "Romansach Cygańskich" fantazja, umiłowanie wolności, wierność przyjaciołom, miłość życia i lęk przed śmiercią hiszpańskich "gitanos" znalazła barwy i słowa kolorowe i mocne.

Przed okrutną policją broni w wierszu Lorki Cyganów sam św. Józef, a Maria Panna leczy chore i ranne Cyganięta rozdając im ulepek z gwiazd.

O. Z.
(Tygodnik Katolicki).

K S I Ę G A R N I A

LIVRARIA PARANÁ LTDA.

Zawiadamia się, że dnia 14 marca została poświęcona i otwarta LIVRARIA PARANÁ LTDA. — przy Rua Dr. Murici 656 (prawie na rogu rua 15 de Novembro).
Księgarnią kieruje EUGENIUSZ SZCZECH
Wysyłka do Interioru i obsługa na miejscu w języku polskim.
Na składzie książki brazylijskie i zagraniczne — materiały szkolne i biurowe.

DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHORÓB OCZU
przyjmować będzie w
ARAUCÁRIA od 1-go do 15-go kwietnia
w godzinach od 12-ej do 17-ej.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ

Ewangelia święta, zapisana u świętego Marka w rozdziale 16

Onego czasu Maria Magdalena i Maria Jakubowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namaścić Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia w tygodniu przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień: bo był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz Go: oto miejsce, gdzie Go położono. Ale idźcie, powiedźcie uczniom Jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam Go ogladacie, jako wam powiedział.

—— * † * ——

"OTO DZIEŃ, KTÓRY UCZYNIŁ PAN, WESELMY SIĘ i RADUJMY SIĘ W NIM".

Tymi słowami Pisma św. (Ps. 117) przez cały tydzień Wielkanocny Kapłani wznoszą okrzyk radości we Mszy św. i przeplatają swoje pacierze kapłańskie (brewiarze).

Drodzy Czytelnicy! Często weselimy się w życiu naszym, ale też często weselimy się nieświadomie, nie zdając sobie sprawy dlaczego; tak jak i często smucimy się, nie wiedząc z jakiego powodu. Wtedy tłumaczymy się po prostu banalnym powiedzeniem: "jakaś fala taka na mnie uderzyła".

Powodem tej fali oczywiście jest, po większej części, środowisko w jakim się znajdujemy, a które wywołuje chwile smutne czy radosne, i nastraja nas bezwiednie na daną nutę.

Dla nas katolików tym powodem, który wywołuje w nas smutek lub radość w tych dniach,, to są ceremonie kościelne.

Nawet najbardziej zaniedbujący się w obowiązkach religijnych katolik pójdzie do kościoła we Wielki Piątek i w niedzielę Wielkanocną. A znalazłszy się tam, zostaje owionięty nastrojem smutku w dzień śmierci Pana Jezusa i nastrojem radości w dzień zmartwychwstania. W niedzielę Wielkanocna wszystko nas pobudza do radości, całe otoczenie woła: "Oto dzień który uczynił Pan, weselmy się i radujmy się w nim". Oczywiście chętnie poddajemy się temu nastrojowi radości.

Lecz Kościół św. nie chce, by radość nasza była bezwiedna, nie chce, byśmy się weselili uniesieni falą ogólnej radości; Kościół chce, aby każdy katolik zrozumiał ,czemu weselić się trzeba w dniu Wielkanocnym.

Otóż zmartwychwstanie Pańskie to dzień radości dla każdego chrześcijanina, bo cud zmartwychwstania Pana Jezusa to nieomylny dowód Jego bóstwa, a zatym Jego boskiego posłannictwa i boskiej Jego nauki.

Bo gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara; jak to pisał święty Paweł do Koryntian: "Jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, próżne jest tedy przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara wasza". (I. Kor. 15, 14.)

Wiele było cudów, które uczynił Pan Jezus, a które miały świadczyć o Jego boskiem posłannictwie; wiele proroctw i przepowiedni Jezusowych, które się spełniły, a które miały być świadectwem Jego boskiej nauki; lecz cud zmartwychwstania Jezusa, który o własnych siłach, własną mocą wstał z grobu do życia już nie do zwyczajnego, ludzkiego, lecz do życia chwalebnego, to cud nad cudy, który boskości Jezusa i Jego nauki dowodzi tak nieomylnie, że musieli ją uznać nawet najwięksi Jego wrogowie, arcykapłani żydowscy i faryzeusze, którzy przecież na to wydali Jezusa na śmierć, by z Nim uśmiercić i pogrzebać Jego naukę.

Powodem więc naszej radości w czasie wielkanocnym jest to, że przyjmujemy naukę Tego, który zmartwychwstał i że żyjąc według tej nauki tu na ziemi, zapewniamy sobie żywot wieczny w niebie, według tego co powiedział Pan Jezus nauczając: "Jam zmartwychwstanie i żywot, kto we mnie wierzy, chociażby i umarł, żyć będzie na wieki". (Jan 11, 25).

Radując się więc ze zmartwychwstania Pańskiego, zachęćmy się do postępowania według nauki Jego nawet wtedy, kiedy nas ciężar krzyża przygnieciе, abyśmy mogli powiedzieć sobie spokojnie ze św. Hiobem: "Wiem iż Odkupiciel mój żyje i w dzień ostateczny z ziemi powstanę i zaś obłokę się w skórę moją i w ciele moim oglądam Boga mego". (19, 25-26).

POLACY W LONDYNIE UCZCILI PAPIEŻA

LONDYN. (EZN) — W niedzielę dnia 4-go marca odbyły się w Londynie uroczystości ku czci Ojca św. zorganizowane przez polski ogólny Komitet Obchodu Jubileuszu. O godzinie 1-szej po południu w Brompton Oratory uroczystą Mszę św. odprawił ks. infułat Michalski, a kazanie wygłosił ks. prałat Wł. Staniszewski.

Po południu tegoż dnia w wypełnionej wielkiej sali przy katedrze westminsterskiej odbyła się uroczysta akademia. Przybyli na nią: członkowie Rady Trzech — gen W. Anders i amb. E. Raczyński, prezes TRJN dr. T. Bielecki i członkowie Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego — min. J. Staszewski i dr. W. Czerwieński, marszałkowa Piłsudska, liczni przedstawiciele duchowieństwa, kół wojskowych, organizacyj społecznych, naukowych i religijnych.

Po odegraniu hymnu narodowego zabrał głos w imieniu Komitetu Honorowego uczczenia Papieża gen. Władysław Anders, który zaznaczył na wstępie, że przemawia nie tylko w imieniu Polaków—wygnańców, ale wyraża również uczucia całego narodu polskiego.

"Żywimy szczególną cześć i wdzięczność dla Ojca św. — powiedział m. in. gen. Anders — za to, że w ciężkich latach powojennych niezłomnie i zdecydowanie bronił i broni prawa naszego narodu do wolności i pełnej niepodległości. Jakże słusznie przypomniał ks. Arcybiskup Gawlina w swoim orędziu wszystkie wystąpienia Ojca św. w tym okresie, skierowane do naszego Episkopatu i do całego narodu polskiego. Świeżo mamy wszyscy w pamięci serdeczne i gorące słowa listu Ojca św. z okazji 300-nej rocznicy obrony Częstochowy i ślubów króla Jana Kazimierza. Wdzięczni jesteśmy, że mamy nasze własne polskie przedstawicielstwo przy Stolicy św., Ambasadora i Ambasadę R. P. przy Watykanie.

Ze szczególnym wzruszeniem zabieram głos na dzisiejszej uroczystości jako człowiek, który miał szczęście niejednokrotnie widzieć Ojca św. i słyszeć z jego ust słowa szczerego uczucia dla wszystkich Polaków i gorącej troski o ich los. Niezapomniane są dla mnie te wszystkie jasne chwile, kiedy Papież Pius XII najłaskawiej przyjmował żołnierzy polskich II Korpusu, udzielając im swego apostolskiego błogosławieństwa. Widziałem, ile wiary, ile niezapomnianej otuchy spływało wtedy na żołnierzy naszych".

Na zakończenie gen. Anders, który jest przewodniczącym Komitetu Ogólnego Uczczenia Papieża Piusa XII, odczytał treść adresu Polaków z Wielkiej Brytanii i wzniósł okrzyk na cześć Ojca św., podjęty entuzjastycznie przez zebranych, po czym odegrano hymn papieski, a chór akademicki odśpiewał "Ecce Sacerdos Magnus".

Z kolei dr. Władysław Jelonek omówił pontyfikat Piusa XII, jeden z najświetniejszych w dziejach ponad 250 pontyfikatów.

W części artystycznej wziął udział chór im. K. Szymanowskiego pod dyrekcją H. Hosowicza, a artysta Opery Covent Garden Marian Nowakowski odśpiewał trzy pieśni o motywach religijnych.

Serdecznie witane dzieci ze szkoły polskiej na Devonia Road wykonały recytację zbiorową, a członkowie Sodalicji Mariańskiej — wiersz Z. Bohdanowiczowej poświęcony Ojcu św.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu "My Chcemy Boga".

POLSKA AKCJA KATOLICKA W LONDYNIE

W lutym odbyło się w Londynie doroczne zebranie Rady Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej pod przewodnictwem J. Balińskiego — Jundziłła. Obrady zagaił, zachęcając do dalszej pracy Ks. Infułat Br. Michalski.

Powzięto następujące dyrektywy w myśl założenia programowego:

Akcja Katolicka w Wielkiej Brytanii nie ustanie w modlitwach ani też w walce o wolność Kościoła Katolickiego w Kraju, Jednym z zadań Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii jest współdziałanie w katolickim i polskim wychowaniu młodego pokolenia, aby nie zatraciło ono największej swej wartości, jaka jest przynależność do własnego narodu, któremu króluje Maria, Matka Boża. Prezesem I. P. A. K. jest nadal J. Baliński — Jundziłł, Asystentem kościelnym ks. mgr. K. Krzyżanowski.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

WIELKANOC NA WSI

Z czasu przeszłości i świata przestrzeni,
We wsi Wielkanoc — jak na wiosnę niwa;
Po zimie ciężkiej zielenią się mieni —
I echo wspomnień w jaźni duszy zrywa...
Bowiem co święta — po tej samej drodze,
Rad na Wielkanoc do swej wioski chodzę.

Gdy więc nad Wisłą zakwitają bazie,
W wiosennym słońcu bielą się prześlicznie,
Ja tam nie będę — przynajmniej narazie —
Lecz duchem jestem, chociaż nie fizycznie —
Gdzie młodość przeszła, gdziem zostawił duszę,
Dlatego w święta powracać tam muszę.

A dalej znowu, jak "Fata Morgana",
Złudnym mirażem mieni się recesja:
Kościółek wiejski, tłumy chłopców z rana,
i Zmartwychwstania radości procesja,
Ranek skapany we słońca pozłoty,
I z kalenicy bocianów klekoty.

Cóżem ja winien, mój Ojcze i Panie,
Że się wspomnienie w nicość nie zatraca;
Tyś w moim sercu zaszczepił kochanie,
Miłość do kraju co święci jak raca...
A póki życia, to nie ma tej mocy,
Bym w Mędrzechowie nie był w Wielkiejnocy.

STANISŁAW GABIGA.

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.
Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.
W Matriz udziela porad **DR. GABRIEL NOWICKI** od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

INSTYTUT
Dr. ALEKSANDRY LWOW
B. asyst. Szpitala św. Łazarza w Warszawie (chorób skórnych i wenerycznych) Lek. odpow. Dr. N. Belliboni.
Leczenie chorób skórnych, włosów, paznokci. Kosmetyka lekarska. Leczenie trądzika, skóry suchej, tłustej, zwiędłej i innych defektów cery. Radykalne usuwanie blizn, brodawek, plam, piegów, rozszerzonych naczyń i zbytecznego uwłosienia.
SÃO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42. — Od godz. 14,3 — 18.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

SPRAWY POLITYCZNE

ILU POLAKÓW PRZEBYWA W ROSJI?

Chodzi tu nie o Polaków, którzy z własnej woli mieszkają na terenie Rosji, lecz o jeńców, więźniów i zesłańców.

Część ich podobno wróciła — zwolna, małymi gromadkami. Przez jakiś czas nawet radio warszawskie podawało wiadomości o powracających Polakach. Ale najwięcej wiadomości przynieśli o tym za kachód zwolnieni z niewoli jeńcy niemieccy, włoscy i inni.

Dziennik Polski z Londynu podaje (20-II) wiele nazwisk Polaków, pozostałych w Rosji. Są tam ludzie młodsi i starsi — wywiezieni do Rosji zaraz na początku wojny i po wojnie, a wśród tych ostatnich znajdują się ludzie, którzy powrócili do Kraju zaraz po ukończeniu działań wojennych. Sporo żołnierzy z Armii Krajowej.

Są cywile, są wojskowi, jest nawet śpiewaczka Irena Zawadzka z 18-letnią córką i synkiem. Tragiczną postacią musi być np. Henryk Rogowski z Warszawy, chwycony w czasie ucieczki na Zachód i skazany na 25 lat łagru!

Ludzie ci mieszkają w łagrach (barakach robotniczych) na terenie całej Rosji — aż po Irkuck, Workutę i Kołymę.

Tak Warszawie zależy na powrocie Polaków z emigracji, a tylu Polaków mieszka poza Polską i Warszawę o to głowa nie boli?

NIE POJADĄ DO PARYŻA

Dużo hałasu w gazetach emigracyjnych narobiło zaproszenie, jakie przed kilku miesiącami wydrukowała KULTURA (zob. "O czym piszą inni") do tych 48 Polaków z Kraju, którzy podpisali wielki apel, wzywający emigrantów do powrotu w ojczyste strony.

Redakcja KULTURY czekała od kilka miesięcy — od listopada do lutego — i teraz zawiadamia nas w atrykule "Jedźmy, nikt nie woła" — że na to wielkie zaproszenie nie tylko nikt nie przyjechał do Paryża, ani jeden z owych 48 profesorów, lekarzy, dziennikarzy i innych społeczników — nie polityków — krajowych.

Przez radio odpowiedział tylko jeden z 48! Co odpowiedział? — "Miejscem na takie rozmowy pomiędzy emigracją a Krajem jest tylko Warszawa!".

Tak — tylko, że społecznicy wyjeżdżający na rozmowy do Paryża mogliby w każdym razie wrócić skąd przyjechali, a społecznicy emigracyjni, wyjechawszy na takie rozmowy do Warszawy musieliby tam zostać — chcąc nie chcąc. Jak ci obywatele francuscy polskiego pochodzenia, a nawet gorzej, bo wielu polskich emigrantów żadnego obcego obywatelstwa albo nie przyjęło albo nie uzyskało.

Reżim musiał się jednak obawiać, że niejeden z 48 wybrałby wolność i tyleby widzieli! I pomyśleć, co by to była za awantura, gdyby taki społecznik pojechał do Paryża namawiać drugich do powrotu a sam po tym namawianiu został i zaczął pisać książki takie jak Miłosz, albo Marek Korowicz.

ARESZTOWANIA W POLSCE

(FP) — Po opracowaniu nowego Kodeksu Karnego, który wkrótce ma wejść w życie z szeregiem przepisów, nieznanych poprzednio ustawodawstwu polskiemu, z dniem 1-go marca br. reżim komunistyczny w Polsce wprowadził specjalnym dekretem wiele zmian w dotychczasowych przepisach postępowania karnego.

Wydanie tych przepisów poprzedziły aresztowania, przeprowadzone przez Bezpiekę w większych miastach Polski. Wiadomość o tych aresztowaniach ujawniono jednak tylko częściowo i to dopiero w półtora tygodnia później.

Między innnymi radio warszawskie w audycji z 8-go marca br. podało, że ponad 100 osób aresztowano w Bydgoszczy, Białymstoku, Stalinogrodzie (Katowice) i innych miastach wojewódzkich za nielegalny handel produktami żywnościowymi.

Aresztowani oskarżeni są o to, że pracując w sklepach państwowych kupowali nielegalnie od chłopów towary po cenach niższych, a nasnępnie sprzedawali je po cenach ustalonych przez państwo. Dochody z tego nielegalnego handlu przekraczają — jak podaje radio — wiele miolionów złotych.

Widać więc z tego, że reżim przystąpił do energicznej akcji przeciw nielegalnemu handlowi dopiero teraz, jakkolwiek prasa krajowa rozpisuje się na ten temat od szeregu lat.

Nowe przepisy, postępowania karnego mają — jak podaje radio warszawskie z 5 marca br. — "ułatwić organom państwowym skuteczniejszą niż dotąd walkę o ugruntowanie praworządności ludowej...

Zrywają one z dotychczasową dopuszczalnością przekazywania sądowi powiatowemu spraw, należących do właściwości sądu wojewódzkiego". Sądy powiatowe bowiem "pobłażliwie" traktowały niektóre przestępstwa.

Sarna e Coceikas?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

Sprawy Gospodarcze

★ — W trzech miejscowościach: W Kostrzyniu, w Krapkowicach i we Włocławku buduje się wielkie fabryki papieru.

★ — Kraj eksportuje tysiące ton nasion takich jak buraków, rzepaku, fasoli, ogórków do wielu krajów europejskich, a nawet do Chin. Sama Holandia zakupiła 80 ton nasion trawy zwanej rajgras.

★ — Cena jaj jest w Polsce 8 razy wyższa niż zagranicą. Jaja wywożone z Polski sprzedaje się w Belgii po 16 groszy, podczas gdy w kraju ludność płaci po 135 groszy (1 zł. 35 gr) za sztukę.

★ — Warszawa posiada już trzy wielkie maszyny rachunkowe typu elektronowego, do skomplikowanych obliczeń, potrzebnych technikom. W budowie jest czwarta maszyna, której nazwa zainteresuje tylko specjalistów: Elektryczny Integrator Równań Różniczkowych i Całkowych... Są to maszyny polskiej produkcji.

Maszyn takich posiada mnóstwo Ameryka.

★ — Miasto Lublin dotychczas dobrze zaniedbane, zaczyna się rozwijać na dobre. Zabudowana będzie wielka pusta dotychczas przestrzeń w pobliżu śródmieścia i fabryki samochodów. Powstanie tam wielki stadion sportowy, park i osiedle mieszkaniowe.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JĘZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

CZESŁAW PACHNOWSKI
Dyplomowany starszy majster rusznikarski.
Długoletnia praktyka w Warszawskich Zakładach Rusznikarskich Nr. 1 w Cytadeli. Wykonuje wszelkie naprawy broni palnej, oksydowanie, niklowanie, dorabia łoża i kolby w swym warsztacie przy ulicy Av. CAPANEMA n.º 73 — CURITIBA. Również naprawa maszyn do szycia. Bliższe informacje w Redakcji LUDU u K. Rudnickiego.

KĄCIK ROLNICZY

UPRAWA ROLI W BRAZYLII

Rolnictwo w Brazylii rozporządza obecnie 40 tysiącami traktorów, z której to liczby 32.525 przybyło w ostatnim pięcioleciu.

Powyższa zwyżka ilości traktorów choć wydaje się wielką w tak krótkim czasokresie, jednak nie odpowiada istotnej potrzebie.

Ważne czynniki wymagają większego zmechanizowania uprawy roli. Są to: rozwój naszego przemysłu wchłaniającego coraz większą ilość robotników, którzy chcą i muszą dobrze się odżywiać oraz wzrastają możliwości eksportowe naszych produktów rolnych. Wpływa to nie tylko na konieczność zwyżki ilościowej ale i jakościowej produktów spożywczych, zwłaszcza przy eksporcie do krajów obfitujących w wysoko wartościowe waluty.

Dla tego też polityka naszego Ministerstwa Rolnictwa zupełnie słusznie zdąża w kierunku zmechanizowania naszego rolnictwa, ułatwiając mu w tym celu nabywanie maszyn rolniczych.

Statystyka wykazuje, iż w w 1920 roku na 648.153 rejestrowanych gospodarstw rolnych jedynie w 90.124 (t. j. 13,9%) używano pługów konnych a w 1.398 (t. j. 0,2%) były w użyciu traktory. Po upływie trzydzieści lat liczba pługów wzrosła znacznie, jednakże co do ilości traktorów, to ten wzrost musimy uznać za minimalny, ze względu na zwiększenie się powierzchni pól uprawnych.

Dane statystyczne z 1950 roku podają, iż na 2.000.000 zarejestrowanych gospodarstw w 442.210 były w użyciu pługi skibowe a w 41.146 talerzowe, t. j. te które zwykle potrzebują traktora jako siły pociągowej

Znaczna również różnica w uprawie roli istnieje między Północą i Południem Brazylii na co wskazuje fakt, iż Południowe stany posiadają 85 procent pługów i 76 procent traktorów z ogólnej ilości znajdującej się w całym kraju.

Na pierwsze miejsce w racjonalnej uprawie roli wysuwają się stany Rio Grande do Sul i São Paulo, wykazujące razem 75 procent wszystkich pługów i 72 procent traktorów.

Na północy zaś kraju dotychczas króluje gospodarka rabunkowa, czego jasnym dowodem są przytoczone powyżej cyfry.

ŚWIATOWA PRODUKCJA BANANÓW

Według danych statystycznych z ub. r. ogólna światowa produkcja bananów wynosi 10 milionów i 600 tysięcy ton, przy czym na pierwszym miejscu jako producent stoi Ameryka z 7-ma milionami ton następnie Azja — 2 miliony i 700 tysięcy ton, Afryka przeszło pół miliona, Europa 260 tysięcy i Oceania 150 tysięcy ton.

Z poszczególnych krajów na pierwszy miejscu pod tym względem stoi Brazylia z produkcją przeszło 4-ech milionów ton, dopiero za nią idzie Panamá, produkując 340 tysięcy ton. W Europie jedynie Hiszpania posiada plantacje bananów o wydajności 260 tysięcy ton.

Z powyższej statystyki jak i z wielu innych, uprzednio przez nas przytaczanych, widać, że w Brazylii brak jedynie ptasiego mleka a przede wszystkim przedsiębiercczości aby istniejące bogactwa naturalne odpowiednio były wykorzystane.

REJESTROWANIE SIĘ ROLNIKÓW I HODOWCÓW

W ubiegłych miesiącach znacznie wzrosło rejestrowanie się rolników i hodowców w "O Serviço de Estatística de Produção". Fakt ten należy przypisać tym korzyściom, jakie daje powyższa rejestracja. Zarejestrowany ma pierwszeństwo w otrzymywaniu sadzonek i nasion selekcyjnych, ułatwienie nabycia narzędzi i maszyn rolniczych po cenach zniżonych i na długo terminowe spłaty, 50-procentową zniżkę ceny transportu tego wszystkiego co służy do podniesienia hodowli i rolnictwa (maszyny, nasiona, zwierzęta).

Dodajemy, że rejestracja ta jest bezpłatna oraz zapewnia zarejestrowanym otrzymywanie pisemnych instrukcji, publikacji i wogóle literatury dotyczącej najnowszych sposobów racjonalnej hodowli i rolnictwa.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby wszyscy nasi rolnicy i hodowcy zarejestrowali się, aby otrzymać powyższą pomoc i ułatwienia.

ZWĘKSZENIE NOŚNOŚCI KUR

Miesięcznik "Chácaras e Quintais" w numerze z lutego b. r. podaje wzmiankę o dodatnich rezultatach sposobów używanych przez Japończyków celem podniesienia nośności kur.

Zastrzyki śródmięśniowe 1-procentowego roztworu soli kuchennej, stosowane w okolicy piersiowej, zwiększyły ilość znoszonych jaj o 5, 4 procent. Zastrzyki te należy robić pięć razy w miesiącu sierpniu dając dozę 5 cm3. i pięć razy we wrześniu zwiększając dozę do 10 cm3.

Również dobre rezultaty daje karmienie kur batatami. Dzięki powyższemu japońscy hodowcy kur otrzymują nieprawdopodobne wprost rezultaty nośności kur. Kura znosi 365 w ciągu roku, t. j. każdego dnia jedno jajko. Oczywiście, że trzeba przy tym stosować zasadę selekcji t. j. przeznaczać na nioski kury pochodzące od rekordowych niosek oraz usuwać te, które mimo tego nie wykażą się odpowiednią ilością zniesionych jaj.

Fumos em Corda, 20 gatunków; Fumo Desfiado 15 gatunków; Leki dla Bydła; Vitaminas para Criação, Isqueiros — Facas — Facões para mato, Anzóis, — Cuias — Bombas para chimarrão. FLORECKI — ROSÁRIO, 64.

Zbliża się zimno i aby się zabezpieczyć przed nim trzeba kupić Flanele, kołdry, oraz materiały wełniane, które są do nabycia w popularnych

CASAS PERNAMBUCANAS

Absolutna sumienność.

Ceny stałe

Praça Tiradentes, 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA

TEGOROCZNE ZBIORY PSZENICY

Prasa codzienna zapowiada, że iż tegoroczny zbiór pszenicy ma być rekordowym. Według dotychczasowych danych wyniesie on: w Rio Grande do Sul 850 tysięcy ton, 250 tysięcy w Santa Catarina i 100 tysięcy ton w Paranie.

CUKIER W STANIE SÃO PAULO

Obliczają, iż z powodu ostatnich mrozów tegoroczna produkcja cukru w stanie S. Paulo wykaże niedobór 20-procentowy w stosunku do wewnętrznego spożycia i stan ten będzie musiał sprowadzić w tym roku cukier z północnych stanów, aby pokryć powyższy niedobór.

Obecny rok będzie więc w São Paulo pod względem cukru rokiem wyjątkowo niskiej produkcji, gdyż przez szereg poprzednich lat, wykazywał stały roczny wzrost tej produkcji w ilości 2 milionów worków.

ZABRONIONA "SAFRINHA"

Wobec tego, iż są jeszcze zeszłoroczne zapasy niesprzedanej herwy, szczególnie w naszym Stanie, Paraná, Instytut Herwowy (Instituto Nacional do Mate) zabronił cięcia herwy poza normalnie wyznaczonym czasem.

Taki zbiór herwy, kiedy się ją tnie zbyt wcześnie, gdy liście nie są jeszcze całkowicie rozwinięte (nazywa się to "safrinha"), szkodzi normalnemu rozwojowi drzewa herwowego.

Na taką safrinję Instytut daje zezwolenie w wyjątkowych latach, gdy na rynku jest zupełny brak herwy.

Wobec odmiennej sytuacji w bieżącym roku safrinii nie będzie.

POSZUKIWANIE

Pan Władysław Gural - lat około 40-tu pochodzący z Cruz Machado, skąd wyszedł przed 8-miu laty — jest poszukiwany w ważnej sprawie. Gdziekolwiek on się znajduje, lub kto by wiedział coś choćby o jego zgonie, jest uprzejmie proszony o zawiadomienie Redakcji "LUDU".

POSZUKIWANIE:

Poszukuje się Panią samotną lub Pannę starszą do opiekowania się Panią w podeszłym wieku. Zgłaszać się na adres: Leon Majczak, Rua 7 de setembro 2654 — Hotel Cruzeiro, — Curitiba.

NAUKA I WYNALAZKI

Pociski Kierowane

Zanosi na to, że zamiast armat i pocisków armatnich w przyszłej wojnie używane będą "pociski kierowane".

Są to olbrzymie rakiety — z aparatami "radiowymi", ale zgoła specjalnymi. Taki aparat, umieszczony wewnątrz pocisku, odbiera sygnały z ziemi i leci gdzie się nim pokieruje.

Są to więc tysiąckroć ulepszone bomby latające, jakich używali Niemcy w wojnie przeciw Anglii.

Rosja chwali się, że posiada już pociski zdolne przelecieć cały ocean i bombardować kontynenty, czyli części świata. Ameryka twierdzi, że ma pociski jeszcze lepsze.

Pewną ilość takich pocisków wysłała Ameryka do Europy, dla wojsk należących do Paktu atlantyckiego. W pociskach takich można umieszczać większe lub mniejsze bomby atomowe. Osobny gatunek takich pocisków może zestrzelić samoloty, a jeszcze inne są groźne dla okrętów wojennych i łodzi podwodnych.

Największy wydatek wojskowy Ameryki Północnej — i zapewne Rosji — przeznaczony jest na wyrób i ciągłe ulepszenie tych właśnie pocisków.

Empregado com real successo nas TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SE JAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Dr. med. GABRIEL NOWICKI

(Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego.

Przyjmuje przy Aptece Stellfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

DOBRA OKAZJA

KUPNA TANICH KSIĄŻEK

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do 15 kwietnia 1956 r. Pierwsza cyfra poniżej oznacza cenę obowiązującą obecnie, druga cyfra cenę katalogową.

POWIEŚCI HISTORYCZNE I WSPÓŁCZESNE

CERVANTES. Don Kichote, 2 tomy, 1200 stron, z ilustr. w opra. pł. ..... Cr$ 250,00/500
DĄBROWSKA M. Gwiazda zaranna, 223 str. w opr. pł. ..... Cr$ 50,00/100
DICKENS K. Ciężkie czasy, 307 str. w opr. pł. Cr$ 70,00/140
DEFOE D. Moll Flanders, 360 str. ..... Cr$ 90,00/180
FLAUBERT G. Bouvard i Pouchot, 360 str. Cr$ 70,00/140
JASTRUN M. Poeta i dworzanin, 543 str. .. Cr$ 100,00/200
KOWALSKA A. Opowieści wrocławskie, 315 str. w opr. pł. ..... Cr$ 75,00/150
SIENKIEWICZ H. Janko Muzykant, Za chlebem,, Szkice węglem, Latarnik i inne opowiadania, 550 str., w opr. pł., z ilustr. Cr$ 90,00/180
SIENKIEWICZ H. Stary sługa, Hania, Selim Mirza, Ta trzecia inne opowiadania, 542 str. z ilustr. w opr. pł. ..... Cr$ 90,00/180
STENDHAL. Pustelnia parmeńska, 2 tomy, 563 str. ..... Cr$ 90,00/180
STENDHAL. Kroniki włoskie, 246 str. ..... Cr$ 50,00/100
ZWEIG A. Spór o sierżanta Griszę, 412 str. w opr. pł. ..... Cr$ 110,00/220
ŻEROMSKI S. Róża, 226 str. ..... Cr$ 50,00/100
ŻEROMSKI S. Promień, 150 str. ..... Cr$ 30,00/ 60

KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY

HERTZ B. Ze wspomnień samowara, 190 str. Cr$ 50,00/100
KORCZAK J. Król Maciuś Pierwszy, 217 str. z ilustr. w opr. pł. duży format ..... Cr$ 150,00/300
KIPLING R. Takie sobie bajeczki, 137 str. w oprawie ..... Cr$ 50,00/100
SMITH HOWDEN A. D. Złoto z Porto Bello, 366 str. z ilustr. w oprawie ..... Cr$ 90,00/180

KALENDARZ RODZINY POLSKIEJ na rok Pański 1956

wydawnictwo Veritas w Londynie, duży format, 216 str., wiele ilustracji — Cr$ 80,00

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłamy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

UWAGA! * DZIAŁ PACZKOWY * UWAGA!

Nasz Dział Paczkowy przyjmuje zlecenia na wysyłkę paczek do Polski i innych krajów Europy. Wysyłamy paczki żywnościowe, lekarstwa i różne materiały pocztą lotniczą i morską. Ekspedycja solidna, szybka i pewna; dostarczamy potwierdzenie odbioru paczek. Polecamy:

1 kilo brutto kawy ziarnistej palonej typu "Mokka" ..... Cr$ 120,00
1 kilo brutto herbaty indyjskiej typu "Broken Orange Pekoe" ..... Cr$ 180,00

Cena łącznie z przesyłką poleconą, opakowaniem i ubezpieczeniem. Na żądanie zestawiamy paczki z różnych artykułów. Wysyłka paczek to najpewniejsza pomoc rodzinie i przyjaciołom w kraju.

—— Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon ——
—— drukowanym pismem i wysłać ——

DO: Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro

W załączeniu przesyłam ("Vale Postal" lub "Carta de valor") należność za zamówione książki, ogółem Cr$ .....

Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu.

Imię, nazwisko i dokładny adres .....

.....

7 Drzwi Imbujowych

Wraz z ramami, tanio do sprzedania. Traktować: Rua Dna. Izabel Nr. 160.

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE

Każdej środy o godz. 20,30 na falach radiostacji Guairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejscowe.

* * *

AUDYCJA POLSKA w "Rádio Cultura do Paraná" w każdy czwartek od godz. 21-ej do 21-ej i 30 minut, na fali 322,5 m., 930 kilocyklów.

* * *

RADIO POLSKIE 'ŚWIT' - D. K. O. — Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godz. 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocyklów, 535 metrów.

SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'ŚWIT'

HENRYK SIENKIEWICZ

BARTEK ZWYCIĘZCA

(C. d. 4)

Trzeba go było widzieć, gdy zmęczony, oblany potem i krwią, sapiąc jak miech kowalski, zstępował teraz razem z innymi ze wzgórza, dźwigając na ramionach trzy chorągwie. Francuzi! hej! co on sobie z nich robił! Obok niego szedł podrapany i pokiereszowany Wojtek, więc Bartek do niego:

— Cóżeś gadał? Toć to robactwo: siły w kościach nijakiej nie ma. Podrapały ta mnie i ciebie, jak kociaki, ale i tyla. A com którego lunął, to ci o ziemię...

— Kto cię wiedział, żeś taki zawzięty! — odparł Wojtek, który widział czyny Bartka i począł patrzeć na niego zgoła innemi oczyma.

Ale któż tych czynów nie widział? Historia, cały pułk i większość oficerów. Wszyscy spoglądali teraz na tego olbrzymiego chłopa, o rzadkich płowych wąsach i wyłupiastych oczach z podziwem. — Ach! Sie verfluchter Polake! (1) — powiedział mu sam major i pociągnął go za ucho, a Bartek aż mu trzonowe zęby pokazał z radości. Gdy pułk znów stanął u stóp wzgórza, major pokazał go pułkownikowi, a pułkownik samemu Steinmetzowi.

Ten obejrzał sztandary i kazał je zabrać, poczym począł oglądać Bartka. Mój Bartek stoi znów wyciągnięty jak struna i prezentuje broń, a stary generał patrzy na niego i kręci głową z zadowoleniem. Na koniec zaczyna coś mówić do pułkownika. Słychać wyraźnie słowo: Unteroffizier. (2).

— Zu dumm, Excellenz! (3) — odpowiada major.

— Spróbujmy — mówi Jego Ekscelencja, i zwracając konia, zbliża się do Bartka.

Bartek sam już nie wie, co się z nim dzieje. Rzecz niesłychana w pruskiej armii: generał będzie rozmawiał z szeregowcem! Jego Ekscelencji przyjdzie to tem łatwiej, że umie po polsku. Zresztą szeregowiec ten zdobył trzy sztandary i dwie armaty.

— Skąd jesteś? — pyta generał.

— Z Pognębina — odpowiada Bartek.

— Dobrze. Imię twoje?

— Bartek Słowik.

— Mensch... — tłumaczy major.

— Mens! — powtarza Bartek.

— Wiesz, za co bijesz Francuzów?

— Wiem, Celencyjo...

— Powiedz!

Bartek zaczyna się jąkać: "Bo... bo..." Nagle słowa Wojtka przychodzą mu szczęśliwie na pamięć, wybucha więc prędko, by nie przekręcić:

— Bo to także Niemcy, tylko ścierwa gorsze!

Twarz starej Ekscelencji zaczyna tak drgać, jakby Jego Ekscelencja miała ochotę wybuchnąć śmiechem. Po chwili jednak jego Ekscelencja zwraca się do majora i mówi:

— Miałeś pan słuszność.

Mój Bartek, kontent z siebie, stoi ciągle jak struna.

— Kto wygrał dziś bitwę? — pyta znowu generał.

— Ja, Ekscelencyjo! — odpowiada bez wahania Bartek.

Twarz Ekscelencji poczyna znów drgać.

— Tak, tak, ty! A oto masz nagrodę...

Tu stary wojownik odpina krzyż żelazny z własnej piersi, następnie schyla się i przypina go Bartkowi. Dobry humor generała drogą zupełnie naturalną odbija się na twarzach pułkownika, majorów, kapitanów aż do podoficerów. Po odjeździe generała, pułkownik daje ze swej strony Bartkowi dziesięć talarów, major pięć i tak dalej. Wszyscy powtarzają mu, śmiejąc się, że wygrał bitwę, skutkiem czego Bartek jest w siódmem niebie.

Dziwna rzecz. Jeden tylko Wojtek nie bardzo jest z naszego bohatera zadowolony.

Wieczorem, gdy zasiedli obaj przy ognisku, i gdy szlachetna twarz Bartka zapchana była kiszką grochową tak dokładnie, jak sama kiszka grochem, Wojtek ozwał się tonem rezygnacji:

— Oj ty Bartek, głupi jesteś, bo głupi...

— Albo co? — mówi przez kiszkę Bartek.

— Cóżeś ty, człeku, nagadał generałowi o Francuzach, że oni Niemcy?

— A sameś prawił...

— Ale trzeba ci było zmiarkować, że generał i oficery też Niemcy.

— To i co z tego?

Wojtek począł się jakoś jąkać...

— To, że choć oni Miemcy, ale nie trzeba im tego mówić, boć to zawdy nieładnie...

— Toć ja na Francuzów powiedziałem, nie na nich...

— Ej, kiedy bo to...

Wojtek uciął nagle, widocznie sam chciał także co innego powiedzieć; chciał oto wytłumaczyć Bartkowi, że przy Niemcach nie należy źle mówić o Niemcach, ale jakoś mu się język poplątał!...

(1) *Ach! Ty przeklęty Polaku!*

(2) *Podoficer.*

(3) *Za głupi, Ekscelencjo!*

O Czym Piszą Inni?

My i Oni – Nowa Rzeczywistość

KULTURA

Wyszedł już 100 numer KULTURY, miesięcznika polskiego wydawanego w Paryżu pod redakcją Jerzego Gedroycia. Jest to miesięcznik zamieszczający wiele artykułów politycznych i dociekań nie tyle o tym co było, ile o tym co jest i co będzie. Pismo postawione na bardzo wysokim poziomie — co jednak nie przeszkadza, że wiele razy trudno się zgodzić z poglądami, jakie się w tym piśmie spotyka. Podajemy wyjątek z artykułu zatytułowanego "Numer Imprezy 1950" napisany przez angielskiego delegata, mówiącego po polsku, nazwiskiem AUBERON HERBERT. Przybył on do Polski na zaproszenie katolików reżimowych spod kierownictwa PAX-u.

—*—

Ze szczerych rozmów, które udało mi się przeprowadzić z ludźmi stojącymi poza aparatem komunistycznym, czy aparatem PAX'u wnioskuję, że większość narodu patrzy na "nową rzeczywistość" z nienawiścią, pogardą i podejrzliwością. Nie znaczy to jednak, że społeczeństwo polskie w całości odrzuca politykę rządu komunistycznego. W kilku ważnych punktach całość polskiego społeczeństwa aprobuje (uznaje) politykę reżimu. Najważniejszymi z nich są: granice zachodnie, odbudowa Warszawy, uprzemysłowienie kraju.

Jeżeli w innych dziedzinach Polacy mówią o rządzie "oni" — to w tych dziedzinach jest w użyciu słowo "my". Władze ludowe doskonale umieją wykorzystać tę sytuację. Dlatego argumentacja wiecowa jest częściej nacjonalistyczna niż komunistyczna... Typem Polaka podsuwanym przez reżim jest postać człowieka zasadniczo "postępowego", który cieszy się i Wrocławiem i Warszawą i Nową Hutą i ma co drugie słowo na ustach "nasze dokonania", "nasze osiągnięcia", "naszą młodzież, aż wreszcie w potoku tych "naszości" wymknie mu się także "nasz rząd"...

Ogromna większość Polaków jest oczywiście antykomunistyczna. Spotkałem się nawet ze zdaniem, wypowiadanym nieraz ze smutkiem przez polskich liberałów, że dziesięć lat komunistycznych rządów wytworzyło społeczeństwo bardziej reakcyjne od społeczeństwa przedwojennego...

... Bywają sceny wprost niewiarogodne. Sam widziałem grupę, (może delegację?) w Bristolu (hotelu warszawskim) o 11 w nocy całkowicie pijaną. Członkowie owej grupy polskiej, którzy z trudem utrzymywali się na krzesłach w ponury sposób obrazowali polską rzeczywistość.

Dlaczego piszę o pijaństwie? Konsumowanie alkoholu powinno być drobnym, nieważnym szczegółikiem w życiu człowieka. Piszę o tym dlatego, że w Polsce alkoholizm urasta do uderzającego zjawiska. Wydaje mi się, że to powszechne pijaństwo jest koszmarną odpowiedzią społeczeństwa na zagłuszanie głosów Zachodu w Polsce. Alkohol jest dla nich jedyną drogą do chwilowej wspólnoty w zapomnieniu. Zapomnieć, nie czuć, nie myśleć — odciąć się od nienawistnej rzeczywistości...

W każdym Polaku głęboko zakorzeniona jest świadomość, że Polska nie zaczęła się wczoraj i że jutro się nie skończy. Skarb Narodowy Polaków nie składa się tylko z arrasów w Kanadzie, z Nowej Huty, ale spoczywa w kościołach, w katedrach i w kaplicach. Tam ludzie się modlą i spowiadają i szukają prawdziwego dobra, które w życiu zewnętrznym Polski "Ludowej" nie istnieje.

Dla mnie duch Polski — katolicki i europejski — wyraża się w prostych niezapomnianych słowach, które wypowiedział J. E. Kardynał Prymas Wyszyński policjantom z Bezpieki, strzegącym jego więzienia: "Panowie, tu będę się dalej za was modlił".

★

Kordecki na Wałach Obronnych

DZIENNIK POLSKI

Mało jest na emigracji polskich gazet wydawanych codziennie. Większość to tygodniki i miesięczniki.

W Londynie ukazuje się codziennie skromny rozmiarami, ale bardzo dobrze redagowany "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza". Dziennik ten umieszcza artykuły znakomitych pisarzy, reporterów i felietonistów, jest niemal wszechstronny mimo iż codzień ukazuje się tylko w cztero-stronicowym nakładzie.

Z numeru wydanego dnia 9 lutego b. r. podajemy streszczenie odczytu, wygłoszonego przez znakomitego pisarza, Jana Tokarskiego. Ukazuje on sławnego obrońcę Częstochowy, Ks. Augustyna Kordeckiego, jako obrońcę nie tyle twierdzy, ile ideałów chrześcijańskich...

—*—

Sama obrona Jasnej Góry przed Szwedami, pod względem wojskowym, była epizodem bez żadnej doniosłości. Znaczenie jej leżało w oddźwięku moralnym, jaki znalazł. Ks. Kordecki, przeor klasztoru, podjął zresztą obronę, nie z pobudek patriotycznych, jak byśmy je dziś rozumieli, gdyż uważał się wraz z większością kraju (z Sobieskim, przyszłym królem, Wiśniowieckim, Lanckorońskim itd. na czele) za poddanych króla Karola Gustawa. Podjął on tę obronę tylko z pobudek religijnych, nie chcąc dopuścić do shańbienia Jasnej Góry, duchowej stolicy Polski, przez innowierców, skłonnych do plądrowania i bezczeszczenia miejsc kultu katolickiego. Ta decyzja i szczęśliwy przebieg obrony wykazały, że można stawiać czoło potędze szwedzkiej i nakłoniły narród do podjęcia niezbędnego wysiłku dla wygnania najeźdźcy i osadzenia na tronie Jana Kazimierza.

Przedstawiając wywody prelegenta w najogólniejszych zarysach niesposób pominąć ciekawych cytat z paryskich wykładów Adama Mickiewicza, który — w związku z obroną Jasnej Góry — wskazywał na zwrot umysłów, jaki ona sprawiła i na fakt, jak istnienie Polski związane jest ze sprawami religijnymi. Stąd wypływa i dziś zaobserwowana w Kraju walka z Kościołem, prowadzona przez tych, którzy chcą doprowadzić do rozbicia narodu polskiego. Dlatego zgodnie z natchnienioną decyzją ks. Kordeckiego tylko bezkompromisowa postawa katolicka stanowi siłę zbawczą.

Odczyt był obficie udokumentowany i zrobił na liczne przybyłych słuchaczach silne wrażenie.

★

Już Jest Nieco Lepiej u Polaków w Niemczech

POLAK

W numerze z dnia 26-go lutego czytamy:

—*—

Pomimo pewnych zgrzytów wewnętrznych i rozgrywek partyjnych w środowiskach polskich w Niemczech daje się zauważyć znaczna poprawa pod względem organizacyjnym. Dziś już nie należą do rzadkości komitety szkolne. Praca ognisk ZPU, choć wciąż jeszcze bardzo kuleje, przecież ruszyła naprzód i zainteresowanie organizacją wzrasta. W krótkich sprawozdaniach z zebrań, widać, że już nie tylko mowa o urządzaniu obchodów, ale coraz więcej wyłania się zarys metodycznej pracy. Oczywiście, że postęp w tym kierunku jest jeszcze wciąż niedostateczny i pozostało wiele do zrobienia, ale to, co zrobiono, napawa nadzieją, że dalsze wyniki nastąpią.

Jednym z bardzo pocieszających objawów jest, to, że pewne ugrupowania, dotąd trzymające się na uboczu jeśli chodzi o całokształt pracy społecznej i działalności ogólnonarodowej, jakby przebudziły się z drzemki ziemowej i chociaż jeszcze nieśmiało, ale już całkiem realnie poczynają na pewnych odcinkach życia społecznego "doszlusowywać" do poczynań większości. Tu i tam miało miejsce wspólne zorganizowanie komitetów obchodu uroczystości narodowych. To dobry początek. Może wreszcie ci oporni przekonają się, że przekonania partyjne nie powinny przeszkadzać w pracy kulturalno-społecznej całej gromady polskiej na uchodźstwie. Dotychczasowa izolacja przynosiła wyłącznie szkody, rozogniając istniejące antagonizmy.

O tym, by te antagonizmy — wyrosłe w ciągu lat przez podsycanie ich przez maniackie ambicje i upór pewnych jednostek — odrazu zanikły, nie ma mowy. Ale, każde wzajemne zbliżenie się różnych grup partyjnych musi doprowadzić do znalezienia wspólnej platformy w obronie całości interesów polskich na uchodźstwie.

★

Macie Być Duchem i Sztandarem!

WIADOMOŚCI

Sędziwy, uczony generał Marian Kukiel, historyk wojskowości polskiej, znawca naszego piśmiennictwa i człowiek wielkiego serca zamieścił w numerze 516 "Wiadomości" wspaniały artykuł (właściwie przemówienie) p.t. ..."Olbrzymie veto z ducha położone". Żałując, że nie możemy przedrukować całości, wyjmujemy z niego urywek dotyczący posłannictwa pisarzy (a więc i gazet) emigracyjnych:

—*—

Chociaż nieopatrzność niektórych rodaków usiłowała nas zdegradować na "uchodźców wojennych", wróciliśmy instynktownie do naszej godności emigrantów, tych co "poszli w kraj świata" by "w walce z ludźmi i z losem" służyć ojczyźnie. Wielu z was miało do powrotu otwarte drzwi pozłacanej klatki. Wielu z was właśnie teraz dokonało ponownego wyboru — nie znaleźliście się, choć mogliście, wśród "powracających i ułaskawionych". Ale przez to samo, **volens nolens**, (chcąc nie chcąc) jesteście częścią Polski walczącej na obczyźnie. Częścią niepoślednią, choć są was setki tylko rozsiane wśród setek tysięcy.

Tak jak wy, emigrantem z wyboru był i Mickiewicz, który mógł przecież dalej wojażować za carskim paszportem i nadal pobierać pensję urzędniczą, byle się zjawiać w którejś ambasadzie i zamanifestować wierszem w jakimś sztambuchu swe związki z wielkim petersburskim czy moskiewskim światem — droga którą mu zdaja się zalecać pośmiertnie niektórzy dzisiejsi badacze i pisarze. Ale on wołał "powstańską czamarę" — ku ich zgorszeniu. Takim emigrantem z wyboru był Słowacki, który tak łatwo mógł się wylegitymować niemiłym mu na pewno wspomnieniem że opuszczał Warszawę w okresie Grochowa. Zapomniano by mu jego podpisu na petycji obywateli ziem litewsko - ruskich z 20 grudnia o przyłączenie do powstającej Polski. Ale on wolał "na sztandarach jak pies się położyć" i wolał "konający — nie iść na obrożę"... Do emigracji własnym tylko głosem serca wiedziony przyłączył się Chopin. Dołączył się do niej Norwid. A Krasiński, "legalny" paszportowo do końca, sercem i myślą i hojnymi ofiarami i bezimienną twórczością i politycznym nawet, dotąd nie docenionym działaniem do końca był z nią związany. Ale dla nich ich służba Polsce na obczyźnie była dalszym ciągiem walki o niepodległość. Mickiewicz pisał o "Dziadach" drezdeńskich: "To dziełko uważam jako kontynuację wojny".

Od was zależy, pisarze nowej wielkiej emigracji, czy wasza twórczość będzie "kontynuacją wojny" z przemocą tyranii i czy "olbrzymie veto", w którym wzięliście udział nie byle jaki, będzie "olbrzymim" dla narodu i przyszłych pokoleń i "położonym z ducha". Jak to powiedział Krasiński: "Z wiary waszej wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie".

Dla nas wszystkich napisał Mickiewicz w "Panu Tadeuszu" tych cudownych sześć wierszy o Polaku co bardziej niźli życie kocha kraj rodzinny a zawżdy gotów puścić się w kraj świata na długie lata nędzy i poniewierki, walki z ludźmi i z losem — "póki mu wśród burzy przyświeca ta nadzieja, że ojczyźnie służy": "Wśród burzy" — a cóż jeśli burza zacicha i oddala się nadzieja? Jak nakaz dla was, pisarze, przychodzą wtedy cudowne wiersze Słowackiego w "Odpowiedzi na "Psalmy przyszłości", pisane w piętnastym roku tamtej emigracji: "...twardo... jasno śród narodu swego stać; myślą bić — chorągwie rwać, świecić czynu tarczą własną; w drogę — choćby niepowrotną, lecz ofiarną — naprzód twarzą! Z piersią czystą — choć samotną, choć ją sztyletami rażą... — a ciągnącą lud do siebie niesłychanym Bożym czarem; takim duchem i sztandarem być na ziemi — to być w niebie". Nakaz przedstuletni brzmi zatem: macie być "duchem i sztandarem".

O cóż idzie zatem? O sumienie pisarza. O serce wolne od nienawiści, myśl wolną od uprzedzeń. O miłość, bez której — wedle słów włoskiego uczonego — nie ma historycznego poznania, bo nie ma zrozumienia przeszłości. I o ciągły wysiłek, pojedyńczy i zbiorowy, by pracą ducha wydźwignąć siebie i innych ponad własne słabości i niemoce.

Chciałbym zamknąć noworocznymi życzeniami, koledzy-pisarze. Przeczytam najpierw kilka słów z listu Słowackiego do matki "w 2-gi dzień świąt", 24 kwietnia 1848. Pomyślcie — on jest w Polsce powstającej, w Poznaniu. Kraj się już pali, cały prawie w ręku Polaków, już Prusacy grożą zgnieceniem ruchu.

"Zdziwisz się zapewne, odbierając ten list z Poznania — ja sam się dziwię, że tu jestem, że oddycham powietrzem, którego woń dzieciństwo mi moje przypomina... Bóg i Pan mój pozwolił mi widzieć to — i uczuć. A ja używam tego szczęścia o ile mi jest wolno, ważnością chwili teraźniejszej uciśniony...

"...Wszystko tu jeszcze mgliste i nierozjaśnione. Proś Boga, abyśmy byli światłem czasu i chwili — i miłością wszystko związali"...

To zdanie na końcu jest właśnie moim życzeniem. Dla nas wszystkich.

★

Na Buty Nie Zarobią!

"ORZEŁ BIAŁY" — (Tygodnik Londyński)

Oto wyjątek ze sprawozdania z podróży na Festiwal Warszawski — (Nr. z 18-I-1956).

—*—

Najwięcej o życiu na codzień dowiedzieć się można było przez odwiedziny domów polskich i rozmowy z Polakami. Około 80% Polaków z którymiśmy mówili było gwałtownymi wrogami reżimu.

Byli wśród nich różni ludzie, chłopi i robotnicy, był policjant, który bez ogródek zapowiadał, że "pozbędziemy się Rosjan, jeśli nie inaczej to siłą" — był kolejarz, który porównowując koszty utrzymania i zarobki utrzymywał, że przed wojną żył znacznie lepiej, lecz nie to jest istotne tylko fakt, "że teraz straciłem wszystkie prawa wolnego człowieka — za **5 minut spóźnienia potrącają mi całodzienną stawkę**, jeśli spóźnię się przez dwa dni pod rząd tracę pieniądze należne mi za cztery dni pracy, jeśli się spóźnię przez trzy dni, wsadzają mnie do więzienia". Był też architekt, członek partii komunistycznej, któremu nie wolno czytać książek o historii architektury. Wśród chłopów każdy bez wyjątku był wrogiem kolektywizacji.

Ograniczenie swobody poruszania odczuwane jest przez wszystkich najboleśniej. Widok paszportu brytyjskiego, na którym były stemple stwierdzające, że jego właściciel odwiedził Afganistan, Szpicberg, Kenię i Brazylię budził podziw i gorycz zarazem. Na czarnym rynku nawet za fałszywy formularz paszportowy ofiarowuje się 100.000 zł., a pamiętajmy, że przeciętny zarobek nie przekracza 1.000 zł. miesięcznie... Oglądano nas jak przybyszy z innej planety... Jakto przejeżdżają granice obstawione wojskiem, naszpikowane karabinami maszynowymi, oświetlone **al giorno** przy pomocy reflektorów i zadrutowane!

Zaproszono mnie na przyjęcie w typowym domu w Warszawie.

Gospodyni zarabiała 650 zł. miesięcznie, gospodarz 950. Nie mogli sobie pozwolić na mięso częściej niż raz w tygodniu. W ogóle nie mogli kupić niczego z odzieży. Para butów kosztuje 800 zł.

★

UWAGA: — "O CZYM PISZĄ INNI" ukazuje się na łamach LUDU tylko raz na miesiąc. Jest to nasze okno na świat — ukazuje nam myśli wielu innych pism. Poglądy tu zawarte, nie zawsze są zgodne z poglądami Red LUDU; podajemy je dla informacji.

BARTEK ZWYCIĘZCA — (Ciąg dalszy)

— V —

W jakiś czas potym królewsko-pruska poczta przywiozła do Pognębina list następujący:

"Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Jego święta Rodzicielka! Najukochańsza Magdo! Co u ciebie słychać? Dobrze ci w chałupie pod pierzyną, a ja tu wojuję okrutnie. Byliśma koło wielkiej fortecy Miecu i była bitwa i takemci Francuzów sprał, że się cała infanterya i artylerja dziwowały. I sam jenerał się dziwował i powiedział, żem batalię wygrał i dał mnie krzyż. A teraz to ci mnie i oficery i unterofiсery bardzo szanują i po pysku mało co biją. Potym pomaszerowaliśma dalej, i była druga batalia, jeno zobaczyłem, jak się to miasto nazywa, i tężem prał i czwarty sztandar wziąłem, a jednego największego pułkownika od kirasyerów tom przetrącił i do niewoli zabrałem. A jak będą nasze pułki odsyłać do domu, to mi unteroficer radził, żebym napisał "reklamację" i ostał się, bo na wojnie tylko spać niema gdzie, ale żreć ile wytrzymasz, i wino w tym kraju jest wszędzie, bo naród bogaty. Jakeśma palili jedną wieś, tośma i dzieciom i babom nie przepuścili, i ja też. Kościół ci się spalił do cna, bo oni są katoliki, i ludzi się popiekło niemało. Idziema teraz na samego cesarza, i będzie koniec wojny, a ty pilnuj chałupy i Franka, bo niechbyś nie pilnowała, tobym ci chyba gry poprzetrącał, żebyś wiedziała, com za jeden. Bogu cię polecam.

Bartłomiej Słowik".

Bartek widocznie zasmakował w wojnie i począł patrzeć na nią, jak na właściwe sobie rzemiosło. Nabrał wielkiej ufności i do bitwy teraz szedł, jakby się zabierał do jakiej roboty w Pognębinie. Na piersi jego po każdej rozprawie leciały medale i krzyże, a choć podoficerem nie został, powszechnie miano go za pierwszego szeregowca w pułku. Był zawsze karny, jak dawniej, i posiadał ślepe męstwo człowieka, który nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa. Męstwo to nie płynęło już tak, jak w pierwszych chwilach ze wściekłości. Teraz źródłem jego była praktyka żołnierska i wiara w siebie. Przytem olbrzymie jego siły wytrzymywały wszelkie trudy, pochody i niewczasy. Ludzie marnieli obok niego, on jeden trwał niepożycie, tylko dziczał coraz bardziej i stawał się coraz sroższym pruskim żołdakiem. Począł on teraz nie tylko bić Francuzów, ale i nienawidzieć ich. Pozmieniały się też i inne jego pojęcia. Stał się żołnierzem — patriotą i uwielbiał ślepo swoich przywódców. W następnym liście pisał do Magdy:

"Wojtka na dwoje rozerwało, ale od tego jest wojna, rozumiesz? On też był kiep, bo powiadał, że Francuzy to Niemcy, a oni są Francuzy, a Niemcy to nasi".

Magda w odpowiedzi na obydwa listy nawymyślała mu, co wlazło:

"Najukochańszy Bartku, pisała, przed ołtarzem świętym mi poślubiony! Ażeby cię Bóg pokarał! Tyś sam kiep, poganinie, kiedy naród katolicki na współkę z kasztanami mordujesz. To nie rozumiesz, że kasztany są lutry, a ty, katolik, im pomagasz! Chce ci się wojny, wałkoniu, bo możesz nic nie robić, jeno się bić, pić i innych poniewierać, i nie pościć, i kościoły palić. A bodaj ciebie w piekle za to palili, że się jeszcze tem chwalisz i ni na starych, ni na dzieci nie masz wyrozumienia. Pamiętaj, baranie, na to, co w świętej wierze jest pisane złotemi literami od początku świata do dnia sądu ostatecznego dla polskiego narodu, w którym dniu Bóg najwyższy nie będzie miał dla takich capów wyrozumienia. i pohamuj się, Turku jeden, żebym ci tego twojego łba nie rozbiła. Pięć talarów ci posyłam, choć mi tu bieda, bo sobie rady dać nie mogę, i gospodarstwo się marnuje. Ściskam cię, najukochańszy Bartku.

Magda".

Morały, w liście tym zawarte, małe na Bartku zrobiły wrażenie: "Baba służby nie rozumie, myślał sobie, a wtrąca się". I wojował po staremu. Odznaczał się w każdej niemal bitwie, tak, że w końcu padły nań oczy jeszcze od Steinmeckowych dostojniejsze. Na koniec gdy zniszczone pułki poznańskie odesłano w głąb Niemiec, on za radą podoficera podał "reklamację" i został. Skutkiem tego znalazł się pod Paryżem.

Listy jego pełne teraz były lekceważenia dla Francuzów. "W każdej bitwie tak ci żdzierają jak zające", — pisał do Magdy. I pisał prawdę. Ale oblężenie niezbyt przypadło mu do smaku. Pod Paryżem trzeba było leżeć po całych dniach w podkopach i słuchać huku dział, częstokroć sypać szańce i moknąć. Przytem żal mu było swego dawnego pułku. W tym, do którego przeniesiono go teraz, jako ochotnika, otaczali go po większej części Niemcy. Po niemiecku umiał on trochę, bo się jeszcze w fabryce nieco poduczył, ale tak sobie. piąte przez dziesiąte. Teraz począł się wprawiać szybko. Nazywano go jednak w pułku ein polnischer Ochs, (4) i tylko jego krzyże i straszliwe pięści zasłaniały go przed dotkliwymi żartami. Wszelako po kilku bitwach zyskał sobie szacunek u nowych towarzyszów i począł się z nimi zżywać powoli. W końcu uważano go za jednego ze swoich, ile że cały pułk obkrył sławą. Bartek poczytywałby sobie zawsze za obelgę, gdyby go kto nazwał Niemcem, ale za to sam siebie, w przeciwstawieniu do Francuzów, nazywał ein Deutscher. (5). Zdawało mu się, że to zupełnie co innego, a przytem nie chciał uchodzić za gorszego niż inni. Zaszedł wszelako wypadek, który dałby mu wiele do myślenia, gdyby myślenie wogóle było łatwiejsze dla tego bohaterskiego umysłu.

(4) Polski byk.

(5) Niemiec.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej

Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.

RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781

CURITIBA —— PARANÁ

Szkła - Kryształy - Lustra

"DURATEX" — "PYREX"

CVB

CIA. COMERCIAL DE VIDROS DO BRASIL

SZKŁA DO BUDOWLI PO CENACH BARDZO NISKICH.

AV. SILVA JARDIM, 960 - Fone 4243 - Cx Postal 1475

CURITIBA — PARANÁ

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR. EDWARD ŻELAK

Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon 2174 — CURITIBA

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

CASA KANIAK

Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 — CURITIBA

Mówi się po polsku — swój do swego!

CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr$ 300,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.

PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.

ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

POPIERAJ FIRMY ogłaszające się w 'LUDZIE'.

● PROPAGUJ "LUD", JEDYNY POLSKI TYGODNIK W BRAZYLII. WŚRÓD SWYCH KREWNYCH I PRZYJACIÓŁ.

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMÃOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki w środy i w piątki od 2 — 9.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenço — Curitiba

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368

CURITIBA — Telefon 4376

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

—— LEKARZ ——

Choroby uszu, nosa i gardła. Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI

Cirurgião-Dentista - Odontopediatra - 20 lat praktyki dentystycznej (Mówi się po polsku).

Horário: Das 8,30 às 11,30 à Rua Dez. Westfalen, 285 - 2.º and. - apto. 10 — *anexo ao consultório do Dep. Dr. Thadeo Sobociński.*

Przyjmuje od 14 do 18 godz. i od 19,30 do 22 godz. przy Av. Silva Jardim, 1219 (róg 24 de Maio)

Curitiba —:— Paraná

Das Fabricas **CIMO**

para o confôrto do seu escritório!

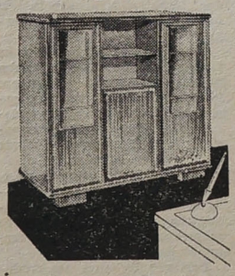

MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.

LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.

CURITIBA — PARANÁ

MASZYNA DO SZYCIA

DELTA *Luxo*

swą jakością przewyższa każdą gwarancję

Maszyna DELTA luxo słynie ze swej nadzwyczajnej jakości, gdyż jest wyrabiana z wyborowego, najwyższej klasy materiału, a mianowicie: pierwszorzędne wykonanie, pierwszorzędna maszyneria, a jej składowe części są precyzyjnie kalibrowane. Fabrykanci tej maszyny są tak pewni swych wyrobów i ich wysoko cenionej jakości, że gwarantują za nie, nie na kilka miesięcy, ALE NA ZAWSZE.

MASZYNA DELTA luxo JEST DOSKONAŁA POD KAŻDYM WZGLĘDEM

DISTRIBUIDORES EXCLUSIVOS:

aimbra s. a.

(A MELHOR CASA EM MÁQUINAS DE COSTURA)

RUA JOÃO NEGRÃO, 802 — PRAÇA ZACARIAS - Ed. João Alfredo - Fone 3465

Pr. ZACARIAS - Ed. Sta. Maria - 2.º and. - Fone 4174 — Av. Rep. Argentina, 3037 - Portão

Rua Carlos de Carvalho, 224 — CURITIBA

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

DR. CARLOS HELLER

Nie przyjmuje tymczasowo, bo jest chory.

Rezydencja: Com. Arujo, 970

KURYTYBA — Telefon 424

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

CHMIEL — Nasiona zagraniczne, Nożyki od Cr$. 8,00 do Cr$. 400,00, Isqueiros od Cr$. 15,00 do Cr$. 500,00, Sulfato de cobre, — Salitre do Chile, — Herva de Palmas, — Fajki od Cr$.14,00 do Cr$. 500,00, Brzytwy — 8 gatunków.

FLORECKI — ROSÁRIO, 64.

Construtora "PHOENIX"

Tadeusz Z. Gieburowski

Inżynier Cywilny

BUDOWNICTWO — PROJEKTY — POMIARY

(LOTEAMENTOS)

Rua DEZEMBARGADOR MOTA, 3549 (Esquina Tingui)

CURITIBA — PARANÁ —— Cx. Postal 352

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

Bardzo dobrą radość sprawi człowiekowi na Wielkanoc, gdy się dobrze ubierze. Skład MAGAZINE jest do usług każdemu. Skład ten posiada znaczny zapas najrozmaitszych artykułów z najlepszych fabryk Brazylii: Ręczniki, ręczniki kąpielowe, obrusy na stół, serwetki, różne ścieraczki. Kołdry, wszelkie nakrycia na łóżka własnej fabrykacji. Koszule, spodnie, kapelusze.

MAGAZINE,

RUA 15 DE NOVEMBRO, nr. 443, CURITIBA.

Odwiedźcie nasz skład i zobaczcie nasze ceny i z pewnością zakupicie coś z każdego działu a za małą cenę.

MAGAZINE — Dobre artykuły. Ceny umiarkowane.

Dr. C. J. GRABSKI - Adwokat

Edifício Pedro Demeterco

RUA DR. MURICÍ, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206

CURITIBA —— PARANÁ

ŚLUBNE OBRĄCZKI — WŁASNA FABRYKA

H. KAMINSKI & CIA.

A PEROLA

BIŻUTERIA, SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

NAJWIĘKSZY WYBÓR W OKULARACH.

OTICA MODERNA

RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 — CURITIBA

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi

CURITIBA :- MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.

INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 1357

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

— Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

—— MÓWI SIĘ PO POLSKU ——

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

O MUNDO EM 5 MINUTOS...

"O BRASIL, ÊSSE DESCONHECIDO!"

Oito expedições científicas foram feitas no ano passado através do nosso interior. Estas expedições eram dirigidas por estrangeiros. Nas expedições, ao lado de averiguar muitas coisas interessantes do nosso passado, descobriu-se que ainda existem indígenas não conhecidos até hoje. Tiraram-se filmes, tanto dos objetos velhos, como dos insetos e animais até agora ignorados.

CARROS RUSSOS

O inspetor da Alfândega, comunicou que carros novos provindos da Rússia, não podem ser vendidos no Brasil. Sòmente os representantes diplomáticos de todos os países "detrás da Cortina de Ferro" podem trazer automóveis novos para o Brasil, depois de 2 anos de uso podem vendê-los.

A HISTÓRIA DO HOMEM EM FOTOGRAFIAS

Um tal Edward Stachem apresentou numa exposição de 503 fotografias a história do homem. A exposição foi feita em Paris. As 503 fotografias foram reunidas em 68 paises diferentes. Tem ela o fim de mostrar e ilustrar a vida do homem desde o seu nascimento até a morte.

30 MILHÕES DE REFUGIADOS

Conforme o "Currier" das Nações Unidas, existem atualmente 30 milhões de refugiados no mundo. Todavia, o mesmo acrescenta: "levando em conta os refugiados que não foram registrados, atingem a quantia de uns 40 milhões.

LUTA CONTRA A LEPRA

A lepra ainda vitima muita gente dêste nosso Brasil. O sr. Juscelino Kubitschek aprovou o pedido do Ministro da Saúde, que pediu a quantia de 24 milhões de cruzeiros para os leprosários de todo o país.

SÁBADO DE ALELUIA SEM BAILES...

O govêrno espanhol decretou a proibição de bailes, cinemas e outros divertimentos no sábado que precede o domingo da Páscoa. Isto por ser, conforme o novo Ordo da Semana Santa, um dia de luto, comemorando a morte de Nosso Senhor.

16 BILHÕES!

O Govêrno Federal gastou 16 bilhões de cruzeiros para os funcionários civis e militares. Esta elevada quantia foi gasta no ano de 1955 e perfaz 28 por cento das despesas totais.

37.º C.E.I.

O Papa por ocasião do seu 17.º aniversário de coroação decidiu que o próximo Congresso Eucarístico Internacional, isto é, em 1960, fosse celebrado, em Münich, na Alemanha.

MUSEU PIO XII

Por ocasião da passagem do 80.º aniversário do Papa reinante, inaugurou-se em São Luís do Maranhão a abertura do novo museu. A idéia dêste, foi iniciada pelo bispo daquela cidade e teve grande acolhimento nos meios artísticos. Adquiriu-se uma das melhores casas de São Luís e foi dado ao novo museu o nome de Pio XII.

UM BELO TRIUNFO

Frei Boaventura é um lutador incansável contra o espiritismo no Brasil. Ùltimamente foi convidado pelo Cardeal Câmara, do Rio, afim de que fizesse algumas conferências pela televisão. Depois de algumas conferências da franciscano, apresentou-se um tal sr. João de Freitas, defensor do espiritismo.

Travou-se entre êles uma séria discussão. Por fim o sr. Freitas, viu-se obrigado a confessar: "Freqüentar o espiritismo significa renunciar a Igreja Católica".

68 POLONESES

O Serviço Católico de Auxílio (NCWC) ajudou a 68 poloneses e ucranianos que aportaram a América do Norte. Para muitos dêles foi o fim de 15 anos de escravidão. Muitos haviam sido expulsos de suas casas. Outros passaram todo o tempo da guerra nos campos de trabalhos forçados.

OS COMUNISTAS POSSUEM SEMINÁRIO

Segundo informa a imprensa da Suiça, 750 homens estão recebendo formação especializada num seminário comunista de Praga (Tchecoslováquia), onde estudam a língua, os costumes e a tradição do povo da América Latina. Terminado o Curso, serão mandados para América Latina, com o fim de espalhar o ateísmo e extirpar tôda e qualquer idéia religiosa. (CRF)

FALANDO DE MOZART

Mozart foi um dos maiores compositores da música. As revistas e jornais estão falando continuamente sôbre as obras e vida dêste compositor alemão, por causa do 2.º centenário da sua morte, que transcorreu em janeiro passado.

O SEPULCRO GLORIOSO

Sentimos sempre uma grande curiosidade em ouvir a narração dos fatos e costumes dos povos mais antigos.

Aqui vai um dêles, tanto mais interessante por ser único no seu gênero, pois nunca sucedeu coisa semelhante.

Podemos bem apreciar os costumes dêste pequeno povo, que habitava a Palestina, no tempo do império dos Romanos, sobretudo em relação ao respeito aos mortos e suas crenças e esperança de um Libertador.

O supliciado ficava horas inteiras se contorcendo e soltando gemidos horripilantes por causa das dores. Mas, Jesus de nada se queixava. Ao seu lado foram crucificados dois outros, que eram criminosos públicos. Para Jesus durou 3 horas essa dolorosa agonia. Às 3 horas soltou o último suspiro.

Era preciso tirá-lo quanto antes da cruz, pois se aproximava a hora do início da festa pascal dos judeus e seria uma abominação deixar os condenados na cruz.

José de Arimatéia, um dos seus discípulos, vai pedir o corpo a Pôncio Pilatos. Este certificado da morte, entrega-o a José. Ajudado por outros discípulos de Jesus, sua Mãe e outras mulheres, prepara o corpo para o sepultamento.

Grande respeito tinham os judeus aos mortos. Com todo esmero envolveram o corpo de Jesus com um grande lençol de linho, o Sudário. A cabeça era coberta com outro pano. Os membros eram ligados com faixas.

Sempre impregnavam tôda esta mortalha com aromas e outras substâncias que deviam impedir a corrupção imediata do corpo. Tudo era feita às pressas, pois se aproximava a noite.

As pessoas mais arranjadas costumavam providenciar já em vida para si uma sepultura. Escavam o sepulcro na rocha. Êste compunha-se de duas partes.

À frente, havia uma espécie de vestíbulo. Uma porta dava para um outro recinto quadrado, que era o lugar do cadaver. Havia um banquinho de pedra, ou então, um nicho no lado direito. Era um dêstes sepulcros que possuia José de Arimatéia no seu horto, nas encostas do lado oriental do monte Calvário. A câmara onde foi posto o corpo de Jesus era mais ou menos de 2,07 por 1,93. O sepulcro era fechado por uma grande e pesada pedra em geral redonda.

Os príncipes dos sacerdotes e fariseus não estavam ainda satisfeitos. Lacraram a entrada do sepulcro e puseram guardas, para que ninguém pudesse roubar o corpo.

Ninguém possuia a menor dúvida, Jesus de Nazaré estava morto, e seu corpo jazia no sepulcro. Estavam convencidos os romanos, pois o soldado havia traspassado o lado com o golpe de lança.

Os fariseus e príncipes do povo judeus se felicitavam por terem eliminado o seu adversário.

Os discípulos estavam escondidos de medo dos judeus, pois o Messias em quem esperavam fora ignominiosamente liquidado.

Porque então aquelas precauções tímidas dos adversários? Tudo se ordenava para provar a veracidade do maior dos fatos da história, cujas conseqüências terão repercussão em todos os tempos e em tôdas as almas até na eternidade.

Nos primeiros albores do primeiro dia da semana, algumas mulheres se dirigem ao sepulcro de Jesus. Mas, encontram aí dois anjos, que lhes anunciam: "Não está aqui, mas ressuscitou"! Igualmente os guardas, restabelecidos do terror e espanto, correm anunciando o fato na cidade.

Os fariseus os subornam, obrigando-os a propagar o rapto. Certamente não era da sua alçada anunciar tão grande acontecimento. Mas, aqueles que por Deus foram incumbidos desta missão propagaram em todo mundo: Jesus realmente se manifestou depois da sua ressurreição o mesmo que fôra morto na cruz.

Esta foi a vitória de Jesus sôbre todos os seus inimigos: sua morte foi um sacrifício de Redenção e Regeneração do mundo, que estava gemendo atrás da cortina do pecado, presa das garras do dragão infernal. E sua Ressurreição foi uma vitória sôbre a morte, causada pelo pecado.

ECOS DO INTERIOR

O CRUZEIRO EM PRUDENTÓPOLIS

Domingo, dia 5 de março, é o último dia das Missões.

As ruas e a praça estavam bem movimentadas. O povo queria assistir à Missa das 10 hs., celebrada em frente da Igreja, ao ar livre. E antes da Missa, os homens e moços levaram o Cruzeiro e depositaram-no em frente ao altar, onde ia ser celebrada a Santa Missa.

Logo após a Missa, o Pe. Francisco deu a bênção solene do Cruzeiro — e os Homens ergueram-no e levaram-no processionalmente da Igreja Matriz até a Igreja Nossa Senhora das Graças, pois o CRUZEIRO, a lembrança das Missões é o melhor presente de São João Batista (Padroeiro da Matriz), à Nossa Senhora.

O Cruzeiro conduzido assim triunfalmente, foi implantado e levado em frente a nova Igreja, na presença de uma multidão imensa de homens, moços, senhoras, crianças, de tôdas as línguas e raças; do povo da cidade, do povo das colônias, alguns tendo feito 30 à 40 km. a pé ou a cavalo, outros por uma condução mais rápida, e mesmo o que é digno de admiração, os Marianos de Bôa Vista, da paróquia visinha estiveram presentes.

Todos alí reunidos, formavam uma só família, um só coração, e todos proclamavam a Cristo, o Rei e o Salvador, pois é Êle que uniu e reconciliou os Homens na Sua Cruz.

Às 15 hs. (3 hs. depois do meio dia), houve a instalação oficial na Paróquia, da Arquiconfraria de Nossa Senhora do Perpétuo Socôrro, seguido a bênção das medalhas e a Consagração dos Membros inscritos (mais de 1.000) a Nossa Senhora do Perpétuo Socôrro.

Para as 19 hr. (7 da noite), foi prevista uma procissão luminosa. No entanto, Deus determinou de outro modo — e um pouco antes de começar, apareceu um vento muito forte, a poeira encobriu a cidade, e seguiu-se a chuva abençoada de Deus. Foi uma graça visível das Missões, pois a sêca era grande e os poços estavam privados de água.

Por isso, tudo realizou-se na Igreja. O encerramento estava aproximando-se. O Pe. Francisco falou sôbre a maneira de perseverar na prática da vida cristã, nas resoluções tomadas durante êstes dias de graças.

E o Pe. Moacir, subiu pela última vez ao púlpito, e dirigindo-se ao povo, mandou levar o Cristo Crucificado na frente do altar, e de cada lado, as bandeiras do Brasil e do Papa, bandeiras levadas pelas duas autoridades supremas: da Paróquia, o Revmo. Pe. Vigário Ricardo Gogol e do Município, S. Excia. Affonso Ditzel.

E diante de Cristo Crucificado, todos de pé, o braço levantado juraram fidelidade a Cristo - Rei, fidelidade à Igreja Católica, até a morte.

Logo após chegou a Imagem Milagrosa de Nossa Senhora do Perpétuo Socôrro, e o Missionário entrando nos sentimentos da Virgem, fêz a despedida de Nossa Senhora das crianças, das moças, dos moços, dos homens e das mães, recomendando-lhes de seguir cada qual o seu destino, a sua missão. E enfim despede-se também, lá da Sacristia dos pecadores endurecidos com as palavras seguintes: "Pecador! Pecador! A Virgem te diz adeus, até as portas do inferno!"

A missão dos Missionários se termina e o Pe. Vigário ganha de novo o púlpito e dirige aos Missionários a sua gratidão assim que de todos os Paroquianos pelos serviços, pela abnegação e o devotamento durante êsses dias de Missões.

Em seguida dirige-se ao povo, às suas ovelhas — dizendo: — "a missão dos Missionários Redentoristas terminou! Agora mesmo começa a nossa e a vossa missão.

Pois nós devemos ser verdadeiros apóstolos e testemunhas de Cristo, afim de ganhar as almas que recusaram visita de Cristo durante êsses dias benditos das Santas Missões. Nos devemos trabalhar para estender ainda mais o Reino de Cristo e de Maria na Nossa Paróquia."

Sim, meus Caros Leitores, a Missão foi uma bênção de Deus. Quantas conversões! Quantas resoluções tomadas para um futuro melhor! Quantas almas transformadas nêste tempo tão breve! Só Deus poderia dizer!

Todos nos sentimos que Cristo Jesus estava realmente presente no meio de nós e em nós, pelo Seu Espírito de Verdade, de Pureza, de Amor e de Santidade.

Mas tôdas essas graças nos foram obtidas pela Virgem Santíssima, a Mãe de Jesus e a Mãe de todos os homens.

E Ela tem uma predileção particular para com o povo de Prudentópolis, que lhe constrói e dedica um imenso e lindíssimo Santuário, — sob o título de Nossa Senhora das Graças.

Nas Searas da Igreja

RECRUTADOR DE SEMINARISTAS

A morte saiu do domínio dos monsenhores e passou para a Congregação. Colheu o Pároco de Santa Cândida, semi-arrabalde de Curitiba.

"Recrutador de Seminaristas" foi o padre Estanislau Porzycki. Muitos dos jovens que hoje vestem a batina de noviços da Congregação da Missão, no Seminário de Curitiba foram encaminhados pelo Padre Porzycki. Outros que fazem o seminário Menor em Araucária, devem a sua entrada a êste seminário ao padre Porzycki.

O Padre Estanislau é para êles o farol que vai os guiando até os degraus do altar. Se encontrarem dificuldades, tem à sua frente um guia que deixou êste vale de lágrimas, sofrendo. Deus o purificou antes que êle passasse desta a outra vida.

Descanse em Paz!

ADEUS MISSIONÁRIO!

Se em terras pagãs morre o único missionário tudo volta a ser pagão. Se entre nós morre um padre abre-se por assim dizer um vácuo. Semelhante coisa aconteceu, nos principios dêste mês. Faleceu o missionário Pe. Genesco Rabelo, C. M.

Pertenceu a mesma Congregação que o Padre Estanislau Porzycki, e foi colhido por um derrame cerebral, no dia 4 de março. O Padre, provàvelmente é conhecido do povo de Irati, onde trabalhou por algum tempo.

Que Deus Onipotente olhe propicio para o seu dedicado servo!

TAMBÉM TRIUNFOS.

Se por um lado mostramos as vagas que deixaram os recém falecidos sacerdotes, nossos tão conhecidos, por outra assinalamos os triunfos.

Triunfos êstes que são as ordenações.

Há poucas semanas atrás deu êste jornal a noticia de dois sacerdotes que foram ordenados em Roma e pertencem a arquidiocese de Curitiba.

Sábado penúltimo, o Arcebispo de Curitiba concedeu ordenações na Catedral Metropolitana.

PARABENS REVMOS. DIÁCONOS!

Entre os 20 felizardos estiveram também dois estudantes Lazaristas da Vice Provincia Polonêsa de Curitiba, que receberam a sagrada ordem de Diaconato.

Os outros ordenados eram Capuchinhos, Claretianos e Passionistas. A todos êles congratulações! De modo especial aos dois Lazaristas a lauda portuguesa apresenta os melhores parabens!

VIGÍLIA INESQUECÍVEL

Foi uma tarde fresca e serena que recebi o convite de passar a noite numa casa de aldeia. A família era de origem polonesa e vivia em grande paz e felicidade na sua fazendinha. Zlotopar era o seu sobrenome. O sol desapareceu atrás das serras.

O senhor Wilhelm (nome do pai da família) acendeu o lampião à querozene e procedemos ao jantar que jamais esquecerei. A mesa estava cheia de pratos que meus olhos nunca viram... todos à polonesa.

"Abençoai Senhor a nós e a comida que a Vossa Bondade nos concede" — rezou o fai de família. Depois disto pronunciou algumas palavras, explicando a significação daquele jantar.

Do pouco que depois consegui colher, falou do óvo — que repousava no seu pratinho — o óvo é o símbolo de Cristo Ressuscitado. Assim como pintainho começa a viver no momento em que rompe a casca do ovo, da mesma forma, Cristo rompeu a pedra sepulcral... Ressuscitou... vive. Aleluia.

Com o Aleluia que todos repetiram, terminou o discurso. O sr. Wilhelm partiu o ovo que repousava em seu pratinho — no que todos o imitamos. Aproximou-se da esposa, tomou um bocadinho de ovo do prato dela, e esta, por seu lado, tirou um bocadinho do prato dêle.

Segurando os pedacinhos de ovo em seus garfos trocaram entre si os votos de fidelidade. Para mim isto foi uma cena comovente!

Esposo e esposa fazem votos enquanto olham para o ovo — símbolo de Cristo Ressuscitado! Ai acabam todos os desentendimentos... começam a viver novamente, com Cristo no meio... A mesma cena repetiu-se entre os pais e os filhos.

Depois os irmãos entre si fizeram o mesmo.

Também eu não fui excluido dêste belissimo e inesquecível "repartir". Cada qual me fez os votos que achava melhores. Aleixo, um dos filhos de Zlotopar, desejou-me o seguinte: o senhor venha muitas vêzes para nossa casa para comer o ovo conosco, e ficar muito feliz".

Assentamo-nos à mesa. Os pratos todos frios me vinham provocar saliva na boca. Todavia, minha atenção foi desviada para uns "rabinhos brancos". Perguntei que josse aquilo, mas, em vão, pois, ninguém me sabia dizer em português o nome daquilo. Aleixo (sempre o simpático Aleixo!) correu a outra sala e me escreveu o nome dos "rabinhos" em polonês, que vem a ser "chrzan" — depois de experimentar percebi que era rabano.

"Muitas graças Vos damos, Senhor, pelos beneficios que recebemos de Vossas Mãos" — rezou o sr. Wilhelm, ao terminarmos o saboroso jantar.

Momentos depois, tôda a familia e eu em sua companhia, dirigimo-nos para a "Ressurreição", quer dizer, para as cerimônias da Noite da Vigilia.

Quando me despedi daquela boa gente polonesa, não poude deixar de lhes dizer encantado: "Poloneses, não abandonai as vossas tradições e costumes, porque são belos de fato!"

Fr. C. da SILVA.

CANTO ESPORTIVO

Invicto no Panamericano

A classificação mostra a supremacia do futebol brasileiro no certame das Américas. Somos bi-campeões Panamericanos.

A classificação é a seguinte:

	p.p.
1.º — Brasil	1
2.º — Argentina	3
3.º — Costa Rica	5
4.º — Peru e México	6
5.º — Chile	9

Após o término do encontro Brasil x Argentina em que o simples empate deu à seleção o título de campeão, em Pôrto Alegre, houve grande queima de fogos, apitos de locomotivas e navios, sirenes e buzinas de automóveis.

HUMORISMO

Entre professôr e discípulo.

O Professor: — Sabe por que o sol se mostra mais raramente no inverno?

Discípulo: — Sei, sim Senhor. É porque tem medo de ter frio.

Prenderam uma vez um sujeito, e ao ser conduzido no outro dia ao juiz, êste perguntou-lhe:

— Quem o prendeu?

— Dois policiais, Senhor!

— Por bebedeira?

— Sim, senhor; estavam ambos bêbados!

NUM TRIBUNAL:

O juíz para um testemunha:

— Onde mora?

— Moro com meu irmão.

— Muito bem! Mas onde mora seu irmão?

— Mora comigo!

— Mas onde moram vocês dois?

— Moramos junto!

* HOMENS E COISAS *

QUEM DESEJA ENTRAR?

Os reis Absburgos eram enterrados numa igreja de Viena, sòmente depois de passarem pela seguinte cerimônia: ao chegar à igreja, saía em procissão um monge ao encontro do féretro. Adiantava-se o monge e perguntava numa voz grave e solene: "Quem quer entrar aqui?"

Um nobre respondia: O Arqueduque da Áustria e Hungria, rei da Boêmia... e enumerava uma fila de títulos do falecido.

O monge então respondia: "Não conhecemos tal homem!"

O nobre, então, profundamente inclinado, dizia com profunda humildade: "Um pecador pede que seja admitido para descansar". Então, e sòmente então, as portas se abriam para receber o soberano falecido. Diante da morte todos são iguais.

CIDADE QUE CHORA

Los Angeles é a cidade dos Estados Unidos da América do Norte, onde todos choram. Trata-se do seguinte fenômeno: Um smog (nevoeiro de fumaça) envolve a cidade. Esta fumaça é devida, em grande parte, do elevado número de automóveis que possuem os habitantes de Los Angeles. Lá existe um automóvel para cada dois individuos.

Saiba-se que naquela cidade aparecem semanalmente 1.700 automóveis. A fumaça também é causada pelas refinarias de petróleo. O smog atinge a vista provocando lágrimas, por isso todos choram...

PRETOS E BRANCOS

Certo dia, um negro explicou a origem do homem branco. Adão e Eva, dizia êle eram gente de côr (preta!). Viviam no paraiso felizes entre flôres e árvores. Tiveram dois filhos Caim e Abel. Caim não gostava de Abel, e certo dia o matou. Deus ficou brabo e chamou Caim. Mas êle se escondeu e pensou que Deus não o via. No entanto, Deus lhe disse: "Tu pensaste que não te vi aí por baixo da figueira?" A estas palavras Caim respondeu: Sim Senhor! Deus, daí, pôsse a falar como um trovão: "Onde está Abel? — onde está teu irmão?" Caim ficou branco de medo... eis aí o primeiro homem branco.